Nr. 60. — Rocznik XXIV. **Sroda, 13 marca 1895.**

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr 16.

Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna. wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (Zob. Zeitungs-Preisliste für 1895 Nr. 62 Seite 355) w innych krajach. cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polsk bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 12 marca.

Z bieżącéj chwili.

Przy obradach nad etatem marynarki w Izbie francuzkiéj oświadczył Lockroy, że Francya wydaje na flotę $^2/_3$ angielskiego budzetu marynarki, tymczasem wartość floty francuzkiéj wynosi tylko $^1/_3$ wartości floty angielskiéj. Mówca porównuje organizacyą floty angielskiej z flotą francuzką i mniema, że Anglia pod względem marynarki ma przewagę nad Francyą. Pancernikom brak szybkości jazdy, bez odnowienia zapasu węgli, mogą one odbywać tylko krótkie podróże, a działa ich są przestarzałe.

Nowojorski „World“ donosi z Tokio, że Chiny zostały poinformowane o ogólnych warunkach, pod któremi Japonia gotową jest zawrzeć pokój. Chiny wedle rzeczonego dziennika godzą się na te warunki. Japonia, jak już pisaliśmy, chce Lihungczanga jako komisarza pokojowego Chin przyjąc dopiero po 19 bm., prawdopodobnie dla tego, ponieważ spodziewa się że do tego czasu armia jéj zdobędzie Mukden, stolicę Mandżuryi. — Wedle „Central News of Germany“, po zajęciu Yinkowo Japończycy zebrali swoje siły zbrojne pod Nieuczuangiem. Postanowiono zająć Thienczuang-Thei, gdzie jenerał Sung zebrał resztki swéj armii. W tym celu trzecia dywizya japońska uderzyła o godz. 7 rano z północy, pierwsza dywizya ze strony północno-wschodniéj, piąta ze wschodniéj. Chinczycy stawiali słaby opór, o godz. 11 ratowali się już ucieczką na zachód, ścigani przez konnicę i piechotę trzeciéj dywizyi japońskiéj. Krótko po tem armia jenerała Sunga zupełnie rozbiła się; należy ją też uważać za zniszczoną.

„Daily News“ donosi *z Kairu*, że dziesięciodniowe ćwiczenia armii okupacyjnéj, które miały się w tym tygodniu rozpocząć, zostały zaniechane, ponieważ uważano za niestósowne wysyłać z Kairu wojsko podczas święta Romadanu i ze względu na niepokojące pogłoski, jakie dotychczas obiegają. — Lord Rosebery wyzdrowiał do tego stopnia, że mógł wyjechać do Windsoru i królowéj zdać sprawę z położenia przed jéj wyjazdem do Nicei. Wedle najświeższych atoli doniesień, obiega pogłoska w kołach liberalnych, że lord Rosebery ustąpi prawdopodobnie ze względu na nadwyrężone zdrowie. Następcą jego byłby niewątpliwie minister skarbu Harcourt.

Prezes węgierskich ministrów baron *Banffy* uda się w najbliższym czasie do Wiednia, aby z austryackim rządem omówić termin zwołania delegacyi. Konferencya celem ustanowienia wspólnego budżetu odbędzie się prawdopodobnie tydzień przed Wielkanocą „Budapester Corresp.“ donosi, że dnia 20 bm węgierska Izba magnatów odbędzie posiedzenie celem załatwienia budżetu. Na następnych posiedzeniach będzie Izba magnatów obradowała nad niezałatwionemi ustawami kościelnemi.

Wileński jenerał-gubernator Orżewski odjechał, jak wiadomo, do Petersburga, a jednocześnie głównodowodzący wojskami okręgu wileńskiego jenerał Ganeckij ma być przeniesiony w stan spoczynku i mianowany członkiem Rady państwa. Petersburski korespondent „Köln. Ztg.“, zwykle dobrze poinformowany o sprach rosyjskich, utrzymuje, że Orżewski do Wilna nie wróci i wogóle jego posada nie zostanie obsadzona, a jenerał gubernatorstwo wileńskie zostanie zniesione. O Ganeckim pisze tensam korespondent, że ten 80 letni, fizycznie i umysłowo zupełnie osłabiony starzec, tylko dlatego tak długo mógł się utrzymać na swem ważnem stanowisku, ponieważ za Aleksandra III uważano go w Petersburgu za przedstawiciela murawiewowskich tradycyi, a jako renegata za dobre narzędzie przeciwko Polakom. Ganecki, który został oficerem jeszcze wroku 1835. „odznaczył się“ przedewszystkiem w roku 1863, „kiedy jako jenerał brygady zwalczał“ powstanie litewskie. On i jego starszy brat, późniejszy komendant petropawłowskiéj twierdzy, byli najdzielniejszymi pomocnikami Murawiewa — i przewyższali go nawet — o ile to być mogło — w dzikości i okrucieństwach. O byłem komendancie wileńskim opowiadają, że w roku 1863 jego żona przemieszkiwała w Petersburgu i przesyłała mu wiadomości z otoczenia cara Aleksandra II. Gdy żona hr. Platera („Kölnische Ztg.“ pisze: Platow), skazanego przez Murawiewa na śmierć, wyrobiła u cara ułaskawienie, Ganecka doniosła o tem bezzwłocznie swemu mężowi, który kazał egzekucyą natychmiast wykonać, tak, że ułaskawienie nadeszło w godzinę po straceniu hr. Platera. Ganecki otrzymał zresztą różne nagrody, a między innemi znaczne dobra na Litwie, pochodzące z konfiskaty. „Zasługi“, zdobyte w roku 1863, wystarczyły mu przez całe panowanie Aleksandra III; obecnie uznano w Petersburgu, że czas jego „spoczynku“ już nadszedł. Z Ganeckim ustępuje z Wilna ostatni wybitniejszy zabytek okropnéj epoki.

* ***Jak donosiliśmy*** już przed niedawnym czasem, utworzyło się w sejmie zjednoczenie dla wychowania fizycznego i rzemieślniczego, do którego z posłów naszych należy X. Patron *Wawrzyniak*. Zjednoczenie to ukonstytuowało się w dniu 21 lutego i liczy obecnie 183 członków sejmu. Poseł Schenckendorf, który jest głównym inicyatorem tego zjednoczenia, wezwał w dniu 31 stycznia posłów różnych frakcyi, między innymi p. prezesa radzcę *Mottego* na posiedzenie, na którem uchwalono założenie wzmiankowanego stowarzyszenia.

Wolna grupa dla wychowania fizycznego i rzemieślniczego, jak się nazywa nowo utworzone zjednoczenie, obejmuje członków wszystkich stronnictw sejmu i ma na celu popieranie tych przepisów wychowawczych, które a) służą zdrowemu rozwojowi ciała, b) przygotowują do potrzeb życia praktycznego. W tym celu uważa za potrzebne popieranie: a) gier i ćwiczeń we wszystkich szkołach i zakładach wychowawczych w kraju, b) nauki gospodarstwa domowego dla dziewcząt, c) nauki wyrobów ręcznych dla chłopców i d) dalszego rozwijania dzisiejszéj nauki szkolnéj w wyżéj wspomnianym kierunku. Stowarzyszenie to dąży do jak najswobodniejszego rozwijania tych działów nauki przy równoczesnem popieraniu tychże ze strony administracyi szkolnéj, żąda mianowicie większéj swobody organów inspekcyjnych szkoły w zastosowywaniu téj nauki do stosunków miejscowych, przyczem pożądanem wydaje się czynne współdziałanie organów gminnych w przeprowadzaniu tych działów nauki.

Wolna grupa, uznając przychylne stanowisko administracyi szkolnéj w obec tych dążności, chce przez ukonstytuowanie się zaznaczyć, że wszystkie, ku popieraniu wymienionych celów zmierzające przepisy mogą liczyć na poparcie ze strony członków „wolnéj grupy.“ Wybrała ona zarząd, składający się z 7 członków, jako też wydział, który się składa z zarządu i 14 dalszych członków.

* ***W dniu*** 14-go marca r. b. o godzinie 12 éj w południe odbędą się wybory na deputowanego Ziemstwa Kredytowego do ściślejszego wydziału I systemu 4-procentowego z powiatów Poznańskiego, Wschodniego i Zachodniego, Szamotulskiego i Międzychodzkiego w Poznaniu.

Statystyka posła Tiedemanna.

(Z.) Wedle referatu zamieszczonego w „Posener Tageblatt“ num. 80 powiedział p. poseł Tiedemann z Babimostu w sejmie pruskim na posiedzeniu z dnia 15 lutego r. b. między innemi co następuje:

Wobec twierdzenia p. dr. Dietricha, wyrażonego tu w sejmie, jakoby rozpościeranie się polonizmu było czczem widmem, podam kilka statystycznych liczb z popisu ludności z r. 1861 i 1890. W obwodzie rejencyjnym gdańskim wynosił przyrost Niemców 82,000, Polaków 23,000 głów, w obwodzie rejencyjnym kwidzyńskim pomnożyli się Niemcy o 68,000, Polacy o 63,000 głów. W obwodzie rejencyjnym bydgoskim wynosił przyrost Niemców 31,000 czyli 11 procent, przyrost Polaków 71,000 czyli $29^1/_2$ procent, w obwodzie rejencyjnym poznańskim Niemcy nawet o 13,000 czyli 3 procent się cofnęli, a Polacy o 31,000 czyli 31 procent się pomnożyli.

Są to te same liczby, które od kilku miesięcy prasie nam nieprzyjaznéj służą za środek agitacyjny i które najpierw pojawiły się w rozprawie profesora Böckha, ogłoszonéj we wrześniu r. z. w „Preussiche Jahrbücher“. Żałować należy, że pan poseł Tiedemann nie wyłuszczył całkowitego rezultatu badań prof. Böckha, z których wynika, że w stósunku do *całéj ludności* stopa procentowa ludności polskiéj powiększyła się w obwodzie poznańskim tylko o 7,19 proc. w obw. bydgoskim o 4,52 proc., w obw. kwidzyńskim o 1,92 proc., a we wszystkich innych obw. o tyle się cofnęła, iż rzekomy ubytek niemieckości w obwodach poznańskim, bydgoskim i kwidzyńskim przez przyrost w innych obwodach sowicie wyrównany, a nawet prześcignięty został. Podany przez p. Tiedemanna przyrost o $29^1/_2$% i 31% w obwodach bydgoskim i poznańskim na pozór wydawać się może znacznym. W rzeczywistości jednak przyrost ten nie dosięga nawet stopy procentowéj, która wedle naturalnego biegu w 29 latach przez ludność prawidłowo się rozwijającą powinna być osiągnięta. W Niemczech przyrost wynosił:

w roku	1878:	1,25 %
„	1879:	1,32%
„	1880:	1,16%
„	1881:	1,15%
„	1882:	1,15%
„	1883:	1,07%
„	1884:	1,12%
„	1885:	1,13%
„	1886:	1,08%

(Dr. Walcker, Grundriss der Statistik str. 44, inne lata nie są podane).

Przyrost ten przewyższa w policzeniu przez 29 lat podany przez p. Fiedemanna przyrost w obwodach bydgoskim i poznańskim.

W całéj monarchii pruskiéj podług obliczeń Boeckha (Preuss. Jahrbücher 1894 str. 426) ludność niemiecka pomnożyła się od roku 1861 do 1890 o 32,46% a zatem o przeszło 1% więcéj, aniżeli ludność polska w obwodzie poznańskim, i blisko 3% więcéj, aniżeli ludność polska w obwodzie bydgoskim.

Przedstawiona przez p. Tiedemanna dysproporcya przyrostu polskiego i niemieckiego we W. Ks. Poznańskiem polega na tem, że za podstawę wzięty został popis narodowościowy z r. 1861, który okazał się mylnym.

Statystyk Bergmann w dziele „Zur Geschichte der Entwickelung deutscher, polnischer und jüdischer Bevölkerung in der Prowinz Posen“ stwierdza na str. 33, że władze administracyjne, będące wyłącznie w rękach niemieckich, w r. 1861 samowolnie (willkürlich) decydowały o osobach mówiących dwoma językami na rzecz niemieckości. Bergmann przytacza także opinią kilku osób w téj mierze kompetentnych. Radzca rejencyjny Oelrichs w statystyce obwodu rejencyjnego gdańskiego z r. 1863 uznaje urzędowy popis narodowościowy z r. 1861 jako nie zasługujący na żadną wiarę (durchaus unzuverlässig). Landrat Schmidt w ogłoszonéj w r. 1867 w Toruniu statystyce powiatu złotowskiego oświadcza, że w powiecie tym ludność polska w spisie z r. 1861 podana została o blizko 50 procent za nizko. Podobnież niekorzystnie o popisie tym wyrazili się landrat powiatu starogradzkiego w statystyce powiatowéj wydanéj w r. 1867 i Beheim Schwarzbach co do obwodu noteckiego i kwidzyńskiego. Najlepiéj ocenić można wartość popisu narodowościowego z r. 1861 z faktu, że poseł Władysław Niegolewski w spisie tym figurował jako Niemiec (Bergmann str 34). Na takiéj statystyce opiera się walka przeciw nam podjęta.

Bergmann, zresztą dla nas wcale nie życzliwy, opierając się na dawniejszych obliczeniach niemieckich statystyków: Hoffmann, Roon, Schubert, Klebs i Dieterici dochodzi do rezultatu, że w r. 1861 ludność niemiecka w W. Ks. Poznańskiem wynosiła $^1/_3$ całéj ludności, a co najwyżéj 35—37 procent.

Porównując z tem urzędowy popis z r. 1890, wedle którego we W. Ks. Poznańskiem

ludność polska wynosiła 1,053,877
a niemiecka 697,286

przyczem ludność mówiąca dwoma językami według metody Böckha po połowie doliczoną została do każdéj narodowości, dochodzi się do rezultatu, że w roku 1890 ludność niemiecka wynosiła we W. Ks. Poznańskiem 39,82 proc. to znaczy, że przez 29 lat o 2 do 3 proc. się wzmogła, a stopa procentowa ludności polskiéj o tyle się zniżyła.

Że statystyka wykazuje większą liczbę potomstwa po stronie polskiéj, aniżeli niemieckiéj, zaprzeczyć się nie da. Przewyżkę tę jednak pochłania większa śmiertelność po stronie polskiéj, mianowicie w latach dziecięcych.

Jeżeli zaś tu i owdzie pojedyńcze osoby lub gminy pierwotnie niemieckie się spolszczyły, uważać to należy za naturalny wynik przewagi języka, używanego przez tubylców, nad językiem ludności napływowéj. Że walce téj nieraz ulega język ludności napływowéj, chociaż poparty opieką rządową, stwierdzono także w innych krajach. Sam prof. Böckh przyznaje to (Der Deutschen Volkszahl und Sprachgebiet str. 25) i przytacza na dowód fakt, że przed rokiem 1870 Francuzi osiedlający się w Alzacyi nieraz się germanizowali, mimo, że językiem urzędowym był francuzki.

Kobiety w zawodzie lekarskim.

Sprawie téj poświęca w ostatnim zeszycie „Nowin Lekarskich“ p. prof. *Wicherkiewicz* następujące uwagi:

Świat kobiecy, zdobywający sobie rozmaite zawody dotychczas przez mężczyzn uprawiane, nie uląkł się nawet wielkiego mozołu, trudu i zaparcia się swych przez poetów opiewanych wdzięków i zrzeczenia się niewieścich przywilei, byle nawet i w zawodzie lekarskim z mężczyzną stanąć do walki szlachetnéj o lepsze dla dobra bliźniego lecz i dla zdobycia samodzielnego stanowiska. Co prawda, u nas bardzo nieliczne tylko chyba pod tym względem zachodzą wyjątki, a jednak i te nie liczne raczéj niedowierzanie, niesmak i niechęć, aniżeli podziw i uznanie dla objawów siły, woli i wytrwałości rozbudziły. A nawet niejednokrotnie stawiano sobie pytanie, czy godzi się rządom kierunek ten „emancypacyi“ kobiet popierać. W obec wygłaszanych w sprawie przypuszczenia kobiet do zawodu lekarskiego zapatrywań profesorów *Laskowskiego* w Genewie i *Dohrna* w Królewcu, wypowiada profesor *Rydygier* w „Przeglądzie Lekarskim“ n. 7, 1895, swoje zdanie, „kiedy ta sprawa tak modna, natarczywie a coraz bliżéj i do nas przystępuje“. Prof. *Rydygier* zaznaczywszy dużo ciekawych na sprawę poglądów, kończy swój cięty artykuł gromkiem „precz więc z Polski z dziwolągiem kobiety-lekarza!“ — a daléj łagodzi, dodając: „Niech nam i nadal słynie chwała kobiet naszych, którą tak ładnie głosi poeta“. Prof. *Cybulski* w następnym numerze „Przeglądu Lekarskiego“, występując przeciw wywodom *Rydygiera*, bierze w bardzo sympatycznie napisanym artykule płeć słabszą w obronę, przywołuje na poparcie swych zapatrywań zdania prof. *Gaulego* i *Erismanna*, a pragnąłby „uprzejmie otworzyć podwoje przybytku nauki dla rodaczek“, jak się uczuciowo wyraża, „ażeby kość od kości naszéj nie poniewierały się na obczyźnie, nie były wystawione na rozmaite przykrości i tęsknotę za krajem i nie wnosiły w łono społeczeństwo po powrocie obcych nam prądów. Dobra sława naszych kobiet na tem ucierpieć nie może, my zaś złożymy dowód dobrych i troskliwych ojców narodu, zapobiegających stracie nawet jednéj córy naszego kraju, a nie wątpię, znajdą się z czasem poeci, którzy potrafią opiewać pracę naszych kobiet i ich dążenia do światła nauki równie pięknie, jak dotychczas opiewali ich zalotność i wdzięki zewnętrzne.

Prof. *Rydygier* raz jeszcze odzywa się w nr. 9 „Przeglądu lekarskiego“ przeciw *Cybulskiemu* starając się osłabić wywody tegoż. Przyznając *Rydygierowi* w niejednéj uwadze słuszność, nie rozumiemy jak może z taktycznych względów nie uznawać kompetencyi sądu prof. fizyologii *Gaulego* (scil. *Cybulskiego*) skoro sam odwołuje się na sąd zresztą i dla nas cenny prof. anatomii *Laskowskiego*

Nam się zdaje, że jak wszędzie tak i tu prawdy i słuszności w środku szukać trzeba.

Nie mając zamiaru wejść w ocenę skrajnych na sprawę zapatrywań dwóch niewątpliwie z szlachetnych pobudek występujących publicystycznie przeciwników — chcielibyśmu w kilku słowach własne zaznaczyć zapatrywanie.

Niezawodnie ma kobieta całym swojem ustrojem i odmiennym kierunkiem władz umysłowych, już w dziecięcych latach uwydatniającym się — z góry przez Stwórcę nakreślone odmienne od męzkiego przeznaczenie w spełnianiu ludzkich zadań. Skoro jednakże pojedyńcze jednostki czujące dzięki jakimś wrodzonym, a niedocieczonym, anatomicznie *nie dającym* się stwierdzić, skłonnościom pewne zamiłowanie w czynnościach zawodowych mężczyznom właściwych, skoro więc niewątpliwie zdradzają i skuteczny rozwój umysłu i zręczność z siłą skojarzoną, nie ma powodu z małostkowych względów, czy to uprzedzenia czy też obawy przed współzawodnictwem, zagradzać im drogi do dopięcia upragnionego celu.

Chociaż przyznajemy, że nie wszystkie gałęzie medycyny równie dobrze do praktycznego wykonywania dla kobiety się nadawają — to jednak do objęcia całości podstawowéj medycyny, o którą oprzećby można specyalność, w danym razie kobieta posiadać będzie stósowne uzdolnienie. Że zaś na polu specyalności lekarskich kobieta nieraz najzupełniéj wymogom zwykłym odpowiedzieć zdolna, o tem z własnego przekonaliśmy się doświadczenia. Mimo to jesteśmy przeciwni temu, by *ogólnie* nie właściwą, bo nie naturalną tę dążność kobiet wykonywania tak mozolnego, tak pełnego odpowiedzialności zawodu lekarskiego miano krzewić i popierać. Baczmy zatem, by córki nasze, pod wpływem niezdrowéj wyobraźni, podsyconéj namową lub pochlebstwem nie szukały zajęcia, ich uświęconéj tradycyi, ich ustrojowi fizycznemu, ich władzom umysłowym nie odpowiadającego; — gdy jednak mimo skromnego i religijnego wychowania domowego rozbudzi się u jednéj lub drugiéj tlejący „ogień święty“ *le feu sacré* Francuzów do tego czy owego zawodu, natenczas przekonawszy się, że żaden cel uboczny go nie podsyca, ale zapał naukowy lub miłość bliźniego — że nie zarobkowanie jest celem głównym wyboru zawodu męzkiego — nie gaśmy tego ognia, lecz starajmy się ująć go w należytego wykształcenia uniwersyteckiego osłonę, by późniéj ogrzewał i oświecał a nie palił i niszczył.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

(40 posiedzenie.)

Berlin, 11 marca godz. 11.

Najprzód przyjęła Izba bez dyskusyi t. zw. ustawę o rentmistrzach, poczem nastąpiły obrady nad etatem bezpośrednich podatków.

Przy tytule „dochody“ wyraził dep. *X. Wolczyk* (centr.) życzenie, aby niżéj taksowano do podatku dochody duchownych. Na odnośne pytanie deput. *Tiedemanna* z Babimostu (wolnokons.) oświadczył tajny radzca *Wallach*, że przy podatku dochodowym nie odlicza się kwoty amortyzacyjnéj. Na ten temat wywiązała się dłuższa dyskusya, w któréj kilkakrotnie zabierał głos minister skarbu *dr. Miquel*.

Przy rozdziale „podatek od majątku“ żądał dep. *Kroecher* (kons.) jak najwzględniejszego opodatkowania własności ziemskiéj. Minister *Miquel* oświadczył, że nie ma żadnego interesu w wysokiem opodatkowaniu, chodzi mu głównie o sprawiedliwe otaksowanie. Głównym powodem obdłużenia własności ziemskiéj jest przecenianie wartości ziemi.

Przy tytule „podatek procederowy“ zaznaczył minister skarbu, że odtąd zadaniem miast jest to, aby podatki procederowe wyzyskać jak najpraktyczniéj.

Resztę etatu podatków bezpośrednich załatwiono bez znaczniejszéj dyskusyi.

Przy etacie podatków pośrednich żądał deput. *Krawinkel* (nar. lib.), aby kasy emerytalne robotników były wolne od opłaty stęplowéj, wobec czego zauważył minister *Miquel*, że tego rodzaju kasy mają znamię ogólnego pożytku, ale nie dobroczynnych instytucyi. Tylko te ostatnie wolne są od opłaty stęplowéj. Resztę etatu przyjęto bez dyskusyi.

Jutro koniec drugich obrad nad całym etatem.

Koniec o godzinie $^1/_2$4.

Z parlamentu niemieckiego.

(57 posiedzenie.)

Berlin, 11 marca godz 1.

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia obradowała Izba nad rezolucyami deputowanych *Podbielskiego* i *X. dr. Schädlera*, postawionemi przy etacie wojskowym i po krótkiéj dyskusyi przyjęła je w brzmieniu uchwalonem przez komisyą.

Nastąpiły potém drugie obrady nad etatem pocztowym. Deput. *Lingens* (centrum) poruszył sprawę święcenia niedzieli. Jakkolwiek niejedno już się zmieniło na korzyść, to jednakże pozostaje wiele jeszcze do życzenia. Jedyna rzecz, którą od przyszłego roku uczyniono na mocy rezolucyi przyjętéj w parlamencie,

jest zaniechanie wysyłania zwyczajnych przesyłek. Mówca ubolewał nad trwaniem służby w niedzielę po południu; także przyjmowanie depesz możnaby ograniczyć w niedziele. Tak samo w święta katolickie należy traktować służbę urzędową w okolicach przeważnie katolickich, jak się ją traktuje w niedziele.

Referent komisyi deput. *Möller* (nar. lib.) polecał zaproponowaną przez komisyą budżetową rezolucyą, aby dla popierania odpoczynku niedzielnego i świątecznego wraz ze zniesieniem niedzielnych pociągów towarowych przeprowadzić przyjętą przez parlament rezolucyą co do ograniczenia przesyłek pocztowych.

Sekretarz stanu *Stephan* przyrzekł deput. Lingensowi załatwienie kilku wyrażonych przez tegoż zażaleń lokalnéj natury i omawiał następnie trudności, jakie stawają na przeszkodzie zupełnemu zaniechaniu przesyłek w niedziele. Co można zrobić bez szkodzenia ważnym interesom komunikacyjnym, to zostanie uskutecznione.

Deput. *Müller* ze Żegania (woln. str. lud.), skarżył się na przeciążanie niższych urzędników pracą. W pojedyńczych przypadkach wynosi dzienny czas pracy 13 godzin. Mówca wyjaśniał potém obszernie potrzebę żniżenia opłat telefonicznych, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach. Administracya pocztowa nie poniosłaby, zdaniem mówcy, żadnéj szkody, ponieważ przy niższéj opłacie pomnożyłaby się liczba telefonów. Mówca także przemawiał za podwyższeniem granicy wagi przy pojedyńczych listach do 20 gramów, oraz za reformą taryfy od gazet.

Sekretarz stanu *Stephan* podawał bliższe szczegóły o rozwoju telefonów. W Niemczech rozwinęły się telefony więcéj, niż w innych krajach, Berlin sam posiada więcéj stacyi telefonicznych, aniżeli cała Francya razem. Do przyszłego roku zamierza mówca wygotować kartę poglądową. Że się dąży do tańszych urzadzeń, rozumie się to samo z siebie. Nie myśli sie atoli już więcéj o tem, że administracya w 1885 roku dobrowolnie zmieniła stopę opłaty telefonicznéj z 200 na 150 m. Kwestyą zniżenia opłat należy traktować bardzo ostrożnie. Utrzymanie linii telefonicznych jest kosztowne. Aparaty trzeba zmieniać co 2 lub 3 lata. Jedna burza może spowodować wielkie szkody; n. p. ostatnia burza w Hamburgu przyniosła 180,000 m. straty. Żądane podwyższenie granicy wagi przy pojedyńczych listach oznaczałoby ubytek 9 milionów i trzebaby znowu żądać nowych podatków. Mówca wreszcie poruszył kwestyą zamierzonéj reformy taryfy od gazet, ale nie dzielił zapatrywania poprzedniego mówcy, iż powstanie ztąd dla poczty większe źródło dochodów.

Dep. *Foerster* (antysemita) żalił się na niepraktyczne często urządzenie nowych gmachów pocztowych i żądał umieszczenia wag, aby każdy sam mógł sprawdzić ciężar listów.

Przeciwko skargom, jakie wytoczył dep. *Schönlank* (soc.) na politykę socyalną administracyi pocztowéj Rzeszy, zwłaszcza na stosunki utrzymania niższych urzędników pocztowych wystąpił dyrektor *dr. Fischer*, zaznaczając zręcznie zasługi, jakie zaskarbiła administracya poczty około ekonomicznego położenia swych urzędników.

Dalszy ciąg obrad jutro.

Koniec około godz. 6.

Niemcy.

* ***Berlin,*** 11 marca. Komisya prawnicza parlamentu przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu wniosek podkomisyi, wedle którego do § 7 ordynacyi procesów karnych ma się dodać jako ustęp: „Jeżeli treść wydawanych w kraju pism stanowi opis czynu karygodnego, natenczas, o ile chodzi o odpowiedzialność autora, wydawcy, redaktora, nakładzcy i drukarza, kompetencyą ma tylko sąd okręgu, w którym pismo wychodzi. Przypadków postępowania na drodze prywatnéj skargi przepis ten nie dotyka wcale.“ Komisya przyjęła nadto wniosek Vollmara: „Każdy świadek może odmówić informacyi przy takich pytaniach, na które odpowiedź może przynieść hańbę jemu albo jego rodzinie, lub téż ściągnąć na niego postępowanie karne.“ Przyjęto również wniosek dep. Vollmara do § 55 a, który opiewa: „Jeżeli treść karygodnego czynu stanowi osnowę pisma, za co wedle ustawy prasowéj z dnia 7 maja 1874 r. odpowiada redaktor odpowiedzialny, natenczas wydawca, redaktor i personał drukarski mają prawo odmówić świadectwa co do osoby autora lub tego, który nadesłał artykuł.“

— „Reichsanzeiger“ donosi, że cesarz udzielił pułkownikowi Schelemu żądanéj dymisyi jako gubernatorowi niemieckiéj Afryki Wschodniéj z zastrzeżeniem dalszego użycia go w służbie państwowéj.

— W głośnéj przed niedawnym czasem sprawie mistrza ceremonii Kotzego donoszą różne pisma niemieckie, że sąd wojenny wydał w sobotę wyrok *uniewinniający* go. „Tagebl.“ berliński dodaje, że wobec zachowywania ścisłéj tajemnicy przy obradach, może tylko na domysłach polegać wiadomość o wyroku, który jeszcze wymaga potwierdzenia cesarskiego, że atoli, sądząc z położenia rzeczy, doniesienie to można uważać za prawdziwe.

— Redaktor paryzkiego „Matin“ opisuje interview swoje z eks-Jezuitą hr. Pawłem Hoensbroechem, w którem tenże oświadczył, że z niechęci dla moralności(?) Jezuitów wystąpił z ich zakonu, a wątpliwości we wierze spowodowały jego wystąpienie z Kościoła katolickiego. Bez zapału przeszedł on na protestantyzm, tylko dla tego, aby się nie błąkać bez religii. Co do swego twierdzenia, zaprzeczonego przez O. Dulac, że pewien wpływowy Jezuita dostarczył Boulangerowi większych sum pieniężnych, to hr. Hoensbroech stwierdza, że miał co prawda na myśli O. Dulac, lecz go nie wymienił. Skoro jednakże O. Dulac czuł się dotkniętym, to tem samem już się sam oskarża. (!)

— Pruskie kolegium ekonomii krajowéj zajmowało się dzisiaj kwestyą połączenia rolniczych szkół zimowych z nauką wędrowną. Radzca ekonomiczny dr. Harenstein z Bonn polecał urządzenie regularnych kursów w szkołach rolniczych i uniwersytetach, na którychby pouczano uczestników o najnowszych postępach w dziedzinie rolnictwa ekonomii i t. d. i postawił cały szereg tez, które żądają jednolitego kierownictwa i kontrolowania niższéj nauki rolniczéj, organicznego połączenia obwodów szkolnej i wędrownéj nauki, jako też wyboru pedagogicznie wykształconych sił nauczycielskich, odpowiedniego wyposażenia tychże i t. d. W podobnym duchu przemawiali także inni jeszcze mówcy. Tezy referenta przyjęto wraz z wnioskiem Danckelmanna o włączenie także leśnictwa do nauki. W sprawie uzupełniającéj nauki rolniczéj wyrażono różne zapatrywania. Dyrektor krajowy Sartorius z Wiesbadenu polecał praktyczne ukształtowanie tejże, gdy tymczasem właściciel dóbr rycerskich Arnim żądał tylko szkół uzupełniających, dla synów samodzielnych wieśniaków, ale nie dla synów robotników; zdanie to podzielali także baron Hoevel i właściciel dóbr Saldern. Wreszcie przyjęto wniosek, polecający ministrowi uregulowanie i kontrolowanie szkół uzupełniających dla drobnych rolników.

— Jak donoszą „Leipz. N. Nchr.“ zamierza cesarz w dniu urodzin Bismarcka złożyć mu osobiście życzenia wraz z swymi synami i członkami Rady związkowéj. Owo „nadzwyczajne uczczenie“ księcia ze strony cesarza, o którem pisały gazety niemieckie, ma polegać na tem, iż cesarz zamierza jeszcze za życia Bismarcka przenieść tytuł książęcy na jego synów i uczynić go dziedzicznym, jemu samemu zaś nadać tytuł „Wysokość“. O tem donoszą „Leipz. N. Nachr.“, inne pisma niemieckie wiadomość tę powtarzają z niedowierzaniem.

— „Post“ donosi, iż naczelnym prezesem dla Prus Wschodnich został zamianowany na miejsce hr. Stolberga wrocławski prezes rejencyi dr. Heydebrand u. der Lasa, że odnośny rozkaz gabinetowy podpisał cesarz dzisiaj. Dr. Heydebrand był już dawniéj prezesem rejencyjnym w Królewcu i zna dobrze tamtejsze stosunki. Wedle informacyi „Kr. Ztg“ ofiarowano to stanowisko hr. Dönhoffowi, który jednakże nie przyjął téj posady dla tego, iż za mało posiada własności ziemskiéj w téj dzielnicy.

Telegramy.

Paryż, 11 marca. Wedle urzędowéj depeszy z Hanoi, 19 urzędników francuzkich, strzegących linii telegraficznéj z Chomos do Thaingugen, napadła banda rozbójników morskich. Jeden z urzędników został zabity, a drugi dostał się do niewoli.

Rive de Gier. 11 marca. Robotnicy rzekomo pochodzenia niemieckiego napastowali w stanie pijanym kilka osób z rewolwerami w ręku. Jeden Francuz został poraniony; jeden z napastników został ujęty przez policyą.

Zofia, 11 marca. Gazeta „Soglasicz“ donosi, że Dragan Cankow uda się w przyszłym tygodniu do Petersburga.

Białogród, 11 marca. Król Aleksander powróci do Białogrodu 20 b. m.

Ateny, 11 marca. Rosyjski jacht „Carewna“, na którym znajduje się rosyjski poseł Onu, został uszkodzony w pobliżu Drepano.

Petersburg, 11 marca. Nominacya ks. Łobanowa na ministra spraw zewnętrznych została urzędowo ogłoszoną.

St. Etienne 12 marca. Na bankiecie republikańskiego klubu ganił Waldeck-Rousseau słabość władz skutkiem czego wzmacnia się organizm socyalistyczny. W końcu zaznaczył mówca, że obecnie nastąpiło w tym względzie polepszenie.

Lima, 12 marca. W bitwie pod Cadanilles odnieśli powstańcy zwycięstwo. Po stronie wojska rządowego poległo 300 żołnierzy.

Londyn, 12 marca. „Times“ donosi z Haiczengu: Japończycy stoczyli w Denszodai walkę z armią chińską, liczącą 7000 żołnierzy i 30 dział. Chińczycy po dwugodzinnéj walce ratowali się ucieczką. Poległo 1400 Chińczyków i Japończyków. Japończycy spalili Denszodai.

Zwyczajne Walne Zebranie
Tow. Pomocy Naukowéj Im. Karola Mrcinkowskiego

zagaił wczoraj o godzinie 4 na wielkiéj sali Bazarowéj prezes dyrekcyi dr. Osowicki. Przy stole dyrekcyi zasiedli: radzca Osowicki, szambelan Cegielski, radzca Zielewicz, prof. Jakowicki, prof. Wituski, hr. Mielżyński, poseł Jerzykiewicz, X. kan. Echaust, X. prał. Woliński, X. dz. Sadowski; nieobecność swoją uniewinnili: hr. Teod Żółtowski (chory na influencyą), radzca Koehler (wyjechał na południe), X. kan. Pędziński (chory), hr. M. Kwilecki (wyjechał do Berlina jako członek Rady Państwa), p. Kon. Sczaniecki (zajęty w urzędzie). Nadto doniósł X. prob. Chrustowicz, że dla choroby przybyć nie może na zebranie, w którem od lat 25 stale brał udział.

Na przewodniczącego uprosiło zebranie pana radzcę Mottego, prezesa Koła sejmowego w Berlinie, ktory podziękowawszy za ten zaszczyt powołał na sekretarzy walnego zebrania pp. Adama Wolińskiego, mecenasa, i X W. Stryjakowskiego, kapelna Jego Arcyb. Mości. P. Woliński odczytuje sprawozdanie z zeszłorocznego walnego zebrania, poczem na wniosek przewodniczącego zgromadzeni przez powstanie uczcili pamięć zmarłych członków Towarzystwa ś. p. hr. Franc. Żółtowskiego, J. Piskorskiego z Ostrowa i Bol. Kościelskiego z Smiełowa.

Na skrutatorów, celem dokonania wyborów nowych członków dyrekcyi w miejsce ustępujących: hr. Józefa Mielżyńskiego, Teod. hr. Żółtowskiego, radzcy dr. Osowickiego, X. kan. Pędzińskiego, posła Wład. Jerzykiewicza, wybrano pp.: Dobrzyckiego, dr. Fr. Chłapowskiego i X. Swidzińskiego.

Prezes dyrekcyi p. radzca dr. Osowicki odczytuje sprawozdanie dyrekcyi za r. 1894, które brzmi, jak następuje:

Szanowni Panowie! Witając Was serdecznie i dziękując za gorliwość i ochoczość, z jaką na tem miejscu dorocznych walnych zebrań w tak poważnéj stanęliście liczbie, aby dać dowód żywego udziału Waszego w sprawach naszego Towarzystwa, występujemy przed Wami ze sprawozdaniem Dyrekcyi za rok 1894, a 54 istnienia Towarzystwa. Pomijamy przydłuższe wstępne wywody, nie chcąc powtarzać tego, co w latach poprzednich tylokrotnie z tego głosiliśmy miejsca.

Cieszy nas, że zaznaczyć możemy, że rok ubiegły w dziejach Towarzystwa do pomyślnych należy. Nie tylko bowiem składki roczne doszły do sumy z roku 1893, ale i nader hojne zapisy i dary szlachetnych dobrodziei fundusz nasz żelazny znacznie pomnożyły. Świadczy to o niespożytéj ofiarności naszego społeczeństwa i uznaniu podniosłych celów naszego Towarzystwa, wyrosłego i opartego na najpiękniejszéj cnocie chrześciańskiéj miłości bliźniego.

To też dzięki tym obfitszym zasobom byliśmy w możności przeznaczyć blisko 6000 m. więcéj na stypendya, niż w latach poprzednich.

Taić przecież się nie da, że ten w roku 1894 dość pomyślny stan dochodu ze składek rocznych coraz większym zdobywamy trudem. Przyczyną tego nie jest brak dobrych chęci składkujących, ale coraz przykrzejsze położenie społeczeństwa i ogólne klęski ekonomiczne. Jeżeli mimo takiego położenia dochody roku ubiegłego ze składek zwyczajnych nie doznały dalszego uszczerbku, to zawdzięczamy to wyłącznie gorliwości komitetów powiatowych a szczególnie podskarbich, oraz parafialnych i okręgowych kolektorów, którzy, nie zrażając się żadnym trudem, obowiązki swe z uznania godnem pełnią poświęceniem.

Przemilczeć przecież nie chcemy, że nie wszystkie komitety równą gorliwością się odznaczają. Z 17 powiatów stale, jeżeli nie wyższa, to przynajmniej nie niższa nadchodzi składka. Są to: szamotulski, strzeliński, witkowski, odolanowski, śremski, wągrowiecki, wrzesiński, szubiński, poznański zachodni, pleszewski, inowrocławski, jarociński, nowotomyski, grodziski, gnieźnieński, chodzieski i bydgoski. Natomiast w siedmiu składki corocznie, a częściowo bardzo znacznie się obniżają. Są to powiaty: leszczyński, wyrzyski, żniński, miasto Poznań, kępiński, koźmiński i miasto Bydgoszcz. Z tych np.: powiat żniński w ciągu pięciu lat zeszedł na jednę czwartą dawniejszéj składki. Nie zapominając, że może w niektórych z tych powiatów położenie jeszcze jest trudniejsze, wyrażamy przecież tu z tego miejsca prośbę do odnośnych komitetów, aby sprężystszą organizacyą i większą gorliwością starały się pomnożyć sumę rocznych swych składek. Jak pokonywać trudności w zbieraniu składek i organizacyą zastósować do miejscowych warunków, pokazuje np. powiat bydgoski, który przysyła blisko 400 m. rocznie do kasy głównéj, zebrane przeważnie z bardzo drobnych darów. Podnietą do energicznej pracy niech będzie ta myśl, że właśnie w téj wielkiéj niemocy ekonomicznéj naszego społeczeństwa pomoc w wykształceniu młodego pokolenia tem bardziéj staje się potrzebną. Młodzieży dobrze ukwalifikowanéj, proszącéj o wsparcie w naukach, coraz więcéj. W roku ubiegłym kilkadziesiąt wniosków bardzo dobrych i dobrych dla braku funduszów nie można było uwzględnić.

Jak po inne lata, tak i w roku ubiegłym nie brakowało Towarzystwu naszemu dobrodziejów, którzy fundusz jego żelazny hojnemi zasilili dary; i tak złożyli pp.: M. Paruszewski z Obudna do kasy naszéj kwity depozytowe Antoniego Łazy Skarzyńskiego w wysokości 14,300,83 m., baron S. Chłapowski ze Szółdr legat ś. p M. Bielickiéj w akcyach młynu inowrocławskiego 6000 m. Za pośrednictwem Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza d. Floryana Stablewskiego odebraliśmy od osoby duchownéj, nie chcącéj być wymienioną m. 5000. Legat ś. p. Fr. hr. Żółtowskiego odebraliśmy w wysokości m. 3000. X. L. K. ofiarował dar m. 2000 z zastrzeżeniem odsetek aż do śmierci. Najprzew. X. Biskup Likowski od J. K. 1000 m. M. Kozłowski z Kluczborga od szlachetnego darodawcy z Slązka pod lit. M. K. z K. 1000 m. Od osoby niechcącéj być wymienioną 1000 m. z zastrzeżeniem procentów trzeciéj osobie aż do śmierci. Od X. Spychałowicza z Kościana legat ś. p. X. Piotra Bączkowskiego w wysokości m. 500. Od p. W. Łubieńskiego składki na fundusz żelazny imienia Augusta hr. Cieszkowskiego. 212 m. Od p. Karpińskiego, mecenasa z Gniezna, do funduszu żelaznego prof. Szenica 100 m. Pan Teodor Au ofiarował 100 m.

Nadto złożyli do funduszu nadzwyczajnego szlachetni darodawcy następujące kwoty:

Spółka Bazarowa 3000 m. Pani Frezerowa od funduszu ś. p. Helenki 600 m. Dr. Drobnik od Towarzystwa Przemysłowców 555 m. Pan Grądzielewski, mecenas z Sremu, 500 m. Za pośrednictwem „Dziennika Pozn.“ 399,50 m. Hr. W. Bniński, doroczny dar, legowany przez ś. p. hr. M. Bnińskiego 249,24 m., w dwóch ratach. Pan dr. Kożuszkiewicz z Jeżyc ze skarbonki Franulka 243 m. Pan mecenas L. Cichowicz dar roczny 200 m. Pan dr. Buski 200 m. Pan N. Waszyński z Poznania i dr. Urbański z Kłecka, wykonawcy testamentu ś. p. M. Cassiusza 200 m. Najprzew. X. Biskup dr. Likowski od J. K. 120 m. X. penitencyarz Stychel od N. N. 120 m. Pan dr. Stan Jerzykowski 100 m.

W imieniu Towarzystwa naszego i kształcącéj się młodzieży składamy z tego miejsca szlachetnym darodawcom za tę życzliwość i ofiarność jak najserdeczniejsze dzięki.

Z głębokim żalem przychodzi nam na tem miejscu wspomnieć, Szanowni Panowie, dotkliwe straty, jakie poniosło Towarzystwo nasze w roku ubiegłym przez śmierć gorliwych i około dobra jego zasłużonych członków, i oddać winny hołd i cześć ich pamięci. Do nich należą: 1) ś. p. Franciszek hr. Żółtowski, długoletni prezes komitetu powiatu gnieźnieńskiego, następnie witkowskiego, a od roku 1884 członek dyrekcyi Towarzystwa naszego; 2) ś. p. J. Piskorski, członek komitetu powiatu ostrowskiego i podskarbi jego; 3) ś. p. Bolesław Kościelski, długoletni prezes komitetu powiatu szamotulskiego.

Cześć ich pamięci!

Przechodzimy teraz do szczegółowego sprawozdania dyrekcyi i stanu funduszów Towarzystwa naszego i podajemy poniżéj wykazy użycia ich na wsparcie młodzieży, po różnych kształcącéj się zakładach.

I. *Skład dyrekcyi.*

Dyrekcyą składały w roku 1894 następujące osoby: 1) radzca medycynalny dr. Osowicki, prezes; 2) X. kanonik Pędziński, zastępca prezesa; 3) poseł St. Cegielski; 4) X. kanonik Echaust; 5) X. prałat szambelan Hebanowski; 6) prof. L. Jakowicki, sekretarz; 7) poseł Wł. Jerzykiewicz, podskarbi; 8) radzca dr. Koehler; 9) M. hr. Kwilecki; 10) J. hr. Mielżyński; 11) X. dziekan Sadowski; 12) prof. dr. Wituski; 13) X. szambelan dziekan Woliński; 14) radzca zdrowia dr. Zielewicz; 15) wicemarszałek Teodor hr. Zółtowski.

Dyrekcya odbyła w roku 1894 posiedzeń zwyczajnych 24, we wtorki po pierwszym i piętnastym każdego miesiąca. Dziennik registratury wykazuje w tym roku 1500 numerów, z których większa część przypada na korespondencye z władzami prowincyonalnemi, instytutami naukowemi, członkami Towarzystwa, młodzieżą wspieraną, lub jéj rodzicami i opiekunami; reszta przypada na korespondencye z komitetami powiatowemi.

Akt ogólnych i osobistych było według sprawozdania za rok 1893 w końcu tegoż roku 3625; w ciągu roku 1894 przybyło 58; jest ich z końcem 1894 r. 3684.

Z kolei pan poseł Jerzykiewicz odczytał sprawozdanie kasowe:

Składki zwyczajne wynosiły 31,398.96 marek, nadzwyczajne 9444.08 mk., rachunek procentów 28,602.56 mk., rachunek funduszu żelaznego 545,368 mk. 68 fen. Stypendyatom akademikom udzielono wsparcia we wysokości 17,000 mk., stypendyatom technikom, aptekarzom, budowniczym 19,022.50 mk., stypendyatom gimnazyastom 19,725,40 mk., koszta administracyjne wynosiły 2836.46 marek.

W imieniu komisyi rewizyjnéj referował p. dr. Buski, poczem zebrani na wezwanie przewodniczącego podziękowali przez powstanie z miejsc panu skarbnikowi Wł. Jerzykiewiczowi za wzorowe prowadzenie kasy Towarzystwa.

Na rok przyszły wybrano przez aklamacyą tę samą komisyą rewizyjną, składającą się z panów: dr. Buskiego, dr. Kusztelana, J. Lekszyckiego, N. Urbanowskiego i J. Leitgebra.

Przy numerze wnioski członków zabiera głos p. dr. Franciszek Chłapowski i wyrażając ubolewanie swoje, że tylko 4 filologów korzysta z funduszów Towarzystwa — wypowiada życzenie, aby dyrekcya przeznaczyła na filologów rocznie stałą kwotę, któraby się, w razie niewyczerpania jéj, odkładało na przyszłość, aby przez to zachęcić młodzież do wyższego zawodu nauczycielskiego. Pan radzca Osowicki odpowiedział, że dyrekcya nie odmówiła w ostatnich latach żadnemu filologowi, który się zgłosił po wsparcie, nie uważa jednak wniosku p. dr. Chłapowskiego za praktyczny.

P. radzca Zielewicz tłumaczy dzisiejszy brak filologów Polaków ogólną oziębłością młodzieży dla zawodu filologicznego i stwierdza, że przecież dyrekcya i tak już 2400 marek płaci rocznie na filologów. Takie żądanie pewnéj kwoty dla jednego zawodu może spowodować innych członków do wystąpienia z równem życzeniem co do innych zawodów.

Przeciwko wnioskowi p. dr. Chłapowskiego podniosły się także głosy z pomiędzy zgromadzenia, poczem tenże wniosek swój cofnął.

X. Swidziński z Mącznik referował o uchwale komitetu średzkiego w sprawie zainteresowania szerszych warstw społeczeństwa dla Towarzystwa. Komitet średzki uznał potrzebę zwoływania zebrań Towarzystwa nie tylko w mieście powiatowem, ale i po innych miasteczkach powiatów i odwołania się ze strony komitetów powiatowych do Kółek włościańskich w téj sprawie. Tę ostatnią myśl potępiono jako mogącą narazić Towarzystwo wobec prawa, natomiast myśl zainteresowania celami Towarzystwa szerszych kół znalazła ogólny aplauz a zebranie wyraziło przekonanie, że w tym kierunku zdziałać mogą wiele organizacye powiatowe.

Pan Niesiołowski interpelował dyrekcyą, co wie o mającym się wystawić z powodu zbliżającéj się rocznicy śmierci Marcinkowskiego pomniku, o zebranych na to funduszach i o funduszu zbierającym się na wydanie gruntownéj monografii o Marcinkowskim. Dyrekcya oświadczyła, że o tem wszystkiem nie otrzymała urzędowego zawiadomienia, więc téż objaśnień udzielić na to pytanie nie może. P. radzca Zielewicz odpowiedział prywatnie, że składka zebrana swego czasu w „Kuryerze Poznańskim“ oddaną została do funduszu zbieranego przez stypendyatów na 50 letni jubileusz Towarzystwa.

Przewodniczący stwierdza rezultat wyborów. Pokazuje się, że na 80 głosujących otrzymali głosów: p. hr. Mielżyński 77, p. hr. T. Żółtowski 80, radzca Osowicki 75, poseł Jerzykiewicz 79, X. kanonik Pędziński 76.

O godz. 6 solwował pan przewodniczący posiedzenie, wzywając raz jeszcze z branych, aby starali się wzbudzić interes dla Towarzystwa w jak najszerszych warstwach ludności. P. Osowicki wezwał zebranych, aby podziękowali p. Mottemu za przewodnictwo, co téż nastąpiło.

Policyą reprezentował pan inspektor Portasiewicz.

Walne zebranie Towarzystwa Czytelni Ludowych

zagaił wczoraj w południe na sali hotelu francuzkiego p. dr. Łebiński i zaproponował na przewodniczącego p. prof. Wituskiego, na sekretarza X. prob. Jeżewskiego, na co się zebranie zgodziło. Z nieobecności uniewinnili się prezes towarzystwa ks. Z. Czartoryski złożony chorobą i p. W Niemojowski.

P. dr. Łebiński odczytał następujące sprawozdanie zarządu:

Sprawozdanie nasze za rok przeszły rozpocząć możemy dodatnim faktem, że rozpowszechniliśmy 16,340 książek, wysłanych w 533 paczkach, przeważnie dla zasilenia dawniejszych czytelni nowszym materyałem książkowym. Nowych czytelni założyliśmy 64. Wszystkich jest obecnie wedle spisów naszych 1305. Żądano od nas założenia dalszych 40 czytelni, ale dla braku funduszu interesentom niestety musieliśmy dać odmewną odpowiedź. Fakt ten, już mniéj dodatni, podkreślamy i polecamy poszczególnie uwadze naszych kolektorów, oraz wszystkich tych, którzy się ociągają, bądź ze ściąganiem, bądź z płaceniem składek. My oczywiście z piasku bicza kręcić nie możemy, a fałszywe jest mniemanie, jakobyśmy rozporządzali Bóg wie jakiemi funduszami i wystarczyło się zgłosić do Poznania, żeby czytelnią otrzymać. Jakkolwiek szanowni nakładcy i wydawcy robią nam ustępstwa w cenie, nieraz dość znaczne, nie skąpią nam kredytu, to jednakże wszystko to musi mieć swą naturalną granicę a bez pieniędzy, hojnie i regularnie składanych, instytucya nasza istnieć nie może. Ileż to pieniędzy kosztuje sama oprawa, względnie i wysełka książek.

Niejednokrotnie postanawialiśmy kupować książki, zakładać nowe czytelnie, zasilać dawniejsze tylko w miarę jak pieniądze wpływać będą. Ale i ta prosta zasada ma swe trudności techniczne, skoro zwykle nakładcy tylko przy odbiorze znaczniejszéj ilości egzemplarzy, do większych ustępstw w cenie są słonni, a jakże tu, skoro 100 m. wpłynie, rozdzielić je na zakupno rozmaitych i tanich książek?

Walczymy tedy z trudnościami technicznemi i finansowemi, które się coraz więcéj piętrzą. Nie podołamy im doprawdy, jeżeli publiczność nasza nie okaże więcéj względności dla potrzeb Towarzystwa i jeżeli ogół naszych kolekterów za chlubnym przykładem czynniejszych nie zabierze się energicznie do poparcia naszych usiłowań. „Głód duchowy“ jest wielki, chęć do czytania wzrasta niesłychanie, a nam patrzącym z bliska na tak dodatnie objawy wzmagających się najelementarniejszych podstaw oświaty,

serce się kraje nad świadomością o niemocy Towarzystwa, jedynie z powodu braku funduszów.

Wyrabiający się smak i podnoszący poziom oświaty sprawia, że czytelnicy nasi żądają coraz lepszych i na sersze rozmiary wykonanych dzieł. Te oczywiście w cenie są znacznie droższe i dla nas prawie zupełnie niedostępne. Rozporządzać możemy tylko najtańszym, ryczałtowym materyałem. Zadaniem naszem jest też tylko, obudzać potrzebę czytania, a nie zaspokajać wszelkie potrzeby czytelnicze. Kto potrzebuje dzieł z wyższéj literatury pięknéj, ten je nabywać już powinien na własność dla domowéj biblioteki. My takich bibliotek zakładać nie możemy, zwłaszcza przy naszych funduszach.

Że utyskiwania nasze na niedostateczność funduszów są uzasadnione, wynika najjaśniéj ze sprawozdania kasowego, z którego się przekonujemy, że dochodu było 9518,32 m., rozchodu 9583,34 m., tak że niedobór wynosi 65,02 m.

Niektóre miasta w r. 1894 bardzo słabo składkowały i tak: Borek 14,33 m, Gniezno 27,50 m., Kostrzyn 10,50 m., Łopienno 6 m., Mosina 2 m., Nowemiasto 11,50 m., Ostrów 20 m., Ostrzeszów 3 m., Poniec 20 m., Powidz 16,40 m, Sroda 13,35 m., Srem 7 m., Stęszewo 14,50 m., Szubin 31 m., Smigiel 5,80 m., Wolsztyn 15 m., Żerków 2 m. Za to złożył Inowrocław 343,65 m., Bydgoszcz 180 m., a Poznań 920 m.

Pan Woliński zanosi prośbę do Zarządu, aby sprawozdanie było ogłaszane w pismach przed zebraniem celem poinformowania członków. Zarząd przychyla się do prośby téj.

Poseł p. Cegielski życzy sobie, aby przy zestawianiu składek poszczególnych powiatów była zaznaczoną także wysokość składek z roku poprzedniego.

Członek zarządu p. dr. Kapuściński czyni temu zadość i przytacza cyfry składek z r. 1893.

P. Orłowski stawia pytanie, czyby dyrekcya nie uważała za stosowne pobierać opłatę od czytelników Czytelni ludowych.

Członek Zarządu p. dr. Jerzykowski zaznacza w odpowiedzi, jest to niemożliwem, ponieważ w razie popierania opłaty Towarzystwo podpadałoby pod ustawę o procederze.

Pan Dykier wyraża zdziwienie, że powiaty odolanowski i żniński żadnych nie złożyły składek na Czytelnie ludowe.

P. dr. Kapuściński zauważa w odpowiedzi, że wiele pieniędzy wpłynęło do pism publicznych, być więc może, że to jest przyczyną, iż z wielu powiatów wpłynęły tak małe sumy składek.

P. Franciszek Dobrowolski oznajmił, że w tych dniach wręczy dyrekcyi kilka tysięcy marek, złożone na ręce „Dziennika Poznańskiego". Po dalszem poinformowaniu się oświadczył jednak, że suma złożona na cel „głodu duchowego" przed dwoma laty została już wyczerpaną przez zarząd Towarzystwa Czytelni ludowych, tak, że zostało z téj sumy tylko 1000 marek.

Rozporządził tą sumą wedle mówcy, ś. p. Łyskowski, a pan Franc. Dobrowolski nie skarży się na „polskie gospodarstwo", które się stało powodem dzisiejszéj jego omyłki. Zresztą walne zebranie przyjęło ją z humorem, dziękując i za $^1/_7$ pierwotnéj obiecanki. Jak się to można mylić i bez „złych duchów"!

P. dr. Rabski nadmienia w sprawie dodatku do spisu książek z roku 1892, poleconych przez Towarzystwo, że należałoby ogłaszać spis książek, przyjętych do Czytelni kilka tygodni przed zebraniem, aby członkowie mogli o nich dyskutować na walnem zebraniu.

Pan dr. Łebiński odczytał sprawozdanie komisyi rewizyjnéj; zebranie udzieliło pokwitowania.

P. Stanisław Wegner wytykał niektóre niedomagania w organizacyi zbierania składek w Poznaniu.

Główny delegat na miasto Poznań, p. J. Krysiewicz zaznaczył w odpowiedzi, że w Poznaniu jest 14 delegatów i że w tym roku zebrano więcéj składek niż roku zeszłego.

Na zakończenie podziękowało zebranie na wniosek pana profesora Wituskiego zarządowi za poświęcenie, z jakiem pracuje dla dobra Towarzystwa.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, wtorek 12 marca.

* ***Do szanownych czytelników i interesentów.*** W drukarni naszéj pracują obecnie robotnicy z fabryki H. Cegielskiego nad zaprowadzeniem gazowego motoru, wskutek czego jednę z machin trzeba było zupełnie rozebrać. Okoliczność ta wpłynie niezawodnie na opóźnienie niejednéj pracy, za co z góry przepraszamy. Skoro tylko ustawienie motoru zostanie ukończone, wyjdzie także niebawem „Pamiętnik wieca", którego druk z powodu niecierpiących zwłoki prac innych z żalem przerwać byliśmy zniewoleni.

* ***Na zbieranie składek*** prywatnie czy publicznie na misyą w Danii nie ma już obecnie X. Ortved upoważnienia i polecenia, na co zwracamy niniejszem uwagę wszystkich.

* ***Cieszyn***, 10 marca. Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych skazał trybunał X. Stanisława Stojałowskiego za występek przeciw publicznéj spokojności i publicznemu porządkowi w myśl § 300 i za występek przeciwko bezpieczeństwu czci w myśl §§ 493, 488 i 491 u. k. na 4 miesiące więzienia.

Dalej skazani zostali: Józef Spytko za ten sam występek na miesiąc oraz Helena Kemplowa na miesiąc więzienia, zaś Karol Studencki za przekroczenie prasowe na grzywnę w kwocie 5 złr.

Po odczytaniu wyroku prosił X. Stojałowski, aby go wypuszczono z więzienia za złożeniem kaucyi. Sąd nie przychylił się do téj prośby. Xiądz Stojałowski będzie tedy natychmiast odsiadywał karę w tutejszem więzieniu.

Korzystając z niedzieli, tłumy ludu wiejskiego zebrały się przed gmachem sądowym, lecz zachowały się zupełnie spokojnie.

Dodać jeszcze winienem, iż akt oskarżenia czytano w języku polskim i niemieckim. Świadków słuchano w języku polskim, albo czeskim, według ich narodowości. Obrońca i X. Stojałowski przemawiali jednak po niemiecku, chociaż przewodniczący zostawił im pod tym względem zupełną swobodę i chociaż przysięgli oświadczyli, że po polsku rozumieją.

* **Teatr polski w Poznaniu** Dziś we wtorek obraz historyczny Juliana z Poradowa: „Przeor Paulinów."

W środę operetka: „Biedna dziewczyna."

W czwartek na benefis reżysera pana Łaskiego po raz pierwszy dramolet J. Kościelskiego: „Na klęczkach" i komedya Abrahamowicza i Ruszkowskiego: „Florek." W międzyaktach odśpiewają: pani Łaska: „Murzynek" (El Negrito) Barbieri, p. Majdrowicz aryą z opery „Carmen" Bizetta i p. Rapacki Sicilianę Mascagni'ego.

Biletów abonamentowych na krzesła parterowe (15 sztuk 24 marki), na krzesła w lożach parterowych i pierwszego piętra (15 sztuk 31 m. 50 fen.) nabyć można w składzie porcelany p. Szulczewskiego przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 11.

* **Czwartkowy benefis** p. Łaskiego polecamy uwadze czytelników. P. Łaski zasłużył sobie zdolną i sumienną pracą jako aktor i reżyser kilkoletni naszéj sceny na to, aby w czwartek teatr szczelnie był zapełniony, do czego przyczynia się także nader urozmaicony program przedstawienia, w którem bierze udział prawie cały artystyczny personał naszego teatru. Danym będzie po raz pierwszy jednoaktowy, pełen wdzięku poetycznego dramolet „Na klęczkach", najnowszy utwór Józefa Kościelskiego, autora „Dzienniczka Justysi", „Prelegenta" i innych. Nastąpi nader wesoła trzyaktowa krotochwila Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Florek", w któréj przedstawione są w iście humorystyczny sposób przygody „nieśmiałego i miękkiego" warszawskiego komornika sądowego. Rolę tytułową odegra beneficyant p Łaski, który w téj roli występował z powodzeniem przed kilku laty na scenie warszawskiéj i zalicza ją do swych ról popisowych. Dopełnią przedstawienia produkcye wokalne pani Łaskiéj, oraz pp. Majdrowicza i Rapackiego. — Dla bawiących w naszem mieście gości z prowincyi nastręcza czwartkowe przedstawienie swobodną zabawę po trudach kilkodniowych obrad.

* **Posiedzenie** zwyczajne wydziału przyrodniczego Tow. Przyjaciół Nauk odbędzie się w środę d. 13 b. m. o godz. 6-téj wieczorem na sali gmachu Towarzystwa. — Na porządku obrad: 1) Druga część referatu p. dr. Franciszka Chłapowskiego o pracy B. Dybowskiego: „o osobowości istot organicznych"; 2) wykład tegoż: pogląd na stan obecny nauki o organizacyi komórki i o zapłodnieniu; 3) komunikaty; 4) wnioski członków.

W. Szczerbiński, sekr. wydz.

* **JW. X Biskup dr. Likowski** wyjeżdża dziś o godzinie 11 wieczorem w towarzystwie W. X. Jaskólskiego z Biezdrowa ad limina Apostolorum do Rzymu. Po mniéj więcéj trzytygodniowym pobycie w świętem mieście, w którym to czasie zwiedzać będzie biblioteki celem odszukania ważnych do jego prac historyczno-kościelnych dokumentów — uda się do cudownego miejsca Lourdes we Francyi, aby tam na tem miejscu tylu cudami sławnem prosić Najśw. Panny Maryi królowéj naszéj, o przyczynę i łaski. Z Lourdes uda się przez Paryż do drugiego sławnego miejsca Paray le-Monial, gdzie błogosławiona Marya Alacoque miała objawienie — i gdzie się ztąd poczęło sławne i w tak wielkie łaski bogate nabożeństwo do Najsłodszego Serca Jezusowego. Z naszéj strony żegnając JW. X. Biskupa, życzymy Mu szczęśliwéj podróży i szczęśliwego do nas powrotu.

* **W poniedziałek** odbył się na sali hotelu Berlińskiego, przy licznym udziale wyborowéj publiczności „wieczór humorystyczny" p. Władysława Kicińskiego artysty teatru krakowskiego. Sala była przepełniona. Przed zaczęciem już żadnego krzesła wolnego nie było. Kto się chciał dobrze zabawić, ten znalazł doskonałą okazyą. każdy się mógł naśmiać do sytości. Pan Kiciński wyborny komik wywiązał się znakomicie ze wszystkich ról. To tylko można zarzucić, że pauzy zbyt były długie. Nuda wśród długich pauz psuła trochę poprzedni efekt.

* **Dnia 18 b. m.** na sali Bazarowéj danym będzie wieczór wokalno-humorystyczny przez znaną i sympatyczną polską artystkę panią Adolfinę Zimajer. Część humorystyczną odtworzy dobrze zapisany w Poznaniu z przed czteru laty zdolny artysta i monologista p. Artur Zawadzki.

Para tych sympatycznych artystów już od dłuższego czasu specyalnie pracuje nad wytworzeniem repertuaru wokalno-humorystycznego, który mieści w sobie prawdziwe perły humoru polskiego. Niedziw więc, że w swoich podróżach artystycznych potrafili zdobyć sobie szerokie uznanie we Wiedniu, w Warszawie, w Berlinie, w Petersburgu itp. miastach. Przekonani jesteśmy, że i w Poznaniu na ten wyjątkowy wieczór zgromadzi się licznie publiczność.

Bilety wcześniéj nabywać można w handlach cygar p. Drostego i p. Dykiera, oraz w cukierni p. Żuromskiego.

* **Zebranie**. W sobotę dnia 9 marca odbyło się zebranie obywateli dolnéj części miasta zwołane do lokalu pana Astmanna, przez aptekarza pana Schneidera i kupca Krügera. Zebranie było bardzo liczne, albowiem przeszło 50 osób brało w niem udział. Na porządku obrad była sprawa ogroblenia Warty któréj referentami byli panowie Schneider i Krüger. Zebranie przyjęło do wiadomości oświadczenie pana ministra, któremu wyraziło swoje uznanie i wdzięczność za troskliwość i dokładne rozpatrzenie się w projektach, aby miasto Poznań nie było późniéj wystawione na niepotrzebne straty i koszta, a może i nieszczęścia, któreby z nieprawidłowego urządzenia powstać mogły. Przytem wyraziło zebranie życzenie, aby Królewski rząd jak najspiesznéj do rozpoczęcia prawidłowego ogroblenia przystąpić zechciał; po obszernéj zaś dyskusyi w któréj Obywatele w obu językach głos zabierali, postanowiono założyć Towarzystwo obywatelskie dolnéj części miasta i wybrano ad hoc komisyą, złożoną z jedenastu osób, która ma się zająć wypracowaniem statutów i uregulowaniem dalszych spraw. Zebranie było tego przekonania, że prawy brzeg Warty jest po macoszemu traktowany i pod każdym względem zaniedbywany, nie mając ze swego grona żadnego reprezentanta w radzie miejskiéj, a zatem powinni wszyscy obywatele dolnéj części miasta bez różnicy narodowości połączyć się, aby wspólnie pracować i wywalczać sobie prawa, oraz stać na straży wspólnych interesów, aby to na korzyść interesentów wypadło.

W końcu wyraziło zebranie ogólne uznanie nadburmistrzowi p. Wittingowi za jego niezmordowaną pracę szczere zajęcie się, który wszystkich sił dokładał, aby ogroblenie Warty przyspieszyć i jeżeli to dotychczas nie nastąpiło, nie jego wina, gdyż poczynił ze swéj strony wszelkie możliwe kroki, teraz zaś obowiązkiem jest Obywatelstwa, aby się u Królewskiego Rządu o to postarało. — Do Towarzystwa przystąpiło zaraz 30 obywali.

* **Browar** braci Hugger zamieniono na Towarzystwo akcyjne. Kapitał w akcyach wynosi 1250000 m. Do rady nadzorczéj weszli: pp. Jakób Landen z Berlina, jeneralny dyrektor browaru Patzenhofera w Berlinie. Eugeniusz Landau, radzca komercyjny Juliusz Hugger z Poznania, bankier Hamburger z firmy Heimann Saul z Poznania i Kurt Lobernheim z Wrocławia. Dyrekcyą objął p. Alfons Hugger.

* **Wczoraj** aresztowała policya handlarza ptaków, mieszkającego w podwórzu Barlebena, który przyniósł do miasta na sprzedaż ptaki leśne śpiewające, jak szczygły, gile, makolągwy, czeczotki itd. Ptaki mu odebrano i puszczono na wolność.

* **Wiele** jeszcze ludzi nie może się pozbyć brzydkiego zwyczaju wsadzania dzieci przy pogrzebie na furę przy trumnie, choć to i policyjnie zakazane. Wczoraj znów musiała policya na Starym Rynku dzieci pozesadzać z woza, na którym wieziono trupa.

* **Szewc** Karól Fiebig w Rawiczu odebrał sobie dnia 10 b. m. życie przez powieszenie. Fiebig miał lat 67. Rzemiosło bardzo licho mu szło, mało bardzo miał zamówień, tak, że żona jego, o rok tylko młodsza, musiała posługą w domach zarabiać na niezbędne do życia potrzeby. Dzień przed samobójstwem, narzekając na swój los, mówił o swoim końcu tak, że można było już odkryć jego samobójczy zamiar. Żona jego nie zważała na te jego narzekania. Tymczasem 10 b. m., gdy wieczorem wróciła od pracy, zastała męża w izbie wiszącego i bez życia.

* **Na burmistrza** do Witkowa obrano a rząd potwierdził p. Lisickiego, urzędnika przy landraturze w Pleszewie. P. Lisicki jest trzecim kandydatem na ten urząd, dwóch pierwszych rząd nie potwierdził.

* **We wsi Lalkowy**, w pow. kwidzyńskim w Prusach Zachodnich odbył się wiec w sprawie założenia Towarzystwa polsko-katolickiego na Lalkowy i okolicę. Wiec odbył się na sali p. Dzięgielewskiego. P. Felchner z Lalkowy zagaił wiec pochwaleniem Pana Boga. Pan Chmielecki wybrany na przewodniczącego, powołał na sekretarza p. T. Cejrowskiego z Leśnéj Jani, a na ławników pp. Kurka z Fręcy i Lisztewnika z Udzierza, — potem udzielił głosu p. Milskiemu, redaktorowi „Gazety Gdańskiéj". P. Milski w wymownych i gorących słowach przedstawił najprzód obecne położenie nasze, zwrócił uwagę na nurtujące dążenia przewrotu, na prześladowania, których doznaje nasza narodowość, nasz język i religia. Z tego wypływa koniecznie potrzeba energicznéj w granicach prawa obrony. Srodkiem zaś do tego mogą być tylko Towarzystwa polsko-katolickie, które ogrzane duchem wiary, miłością ojczystych rzeczy i przejęte głębokiem poczuciem obowiązku stać się mogą mocną tarczą przeciw potokom napaści na najdroższe nasze interesa. Odczytano potem ustawy i objaśniono prawa o Stowarzyszeniach. Zabierali jeszcze głos pp. Rakowski z Bahrke i X Jaruszewski. Wybrano potem zarząd — Józefa Felchnera na prezesa, Jana Chmieleckiego na zastępcę, Teodora Cejrowskiego na sekretarza, D. Dzięgielewskiego na kasyera, Jana Kamińskiego, J. Bukowskiego i F. Kaszubowskiego na ławników. — Wiecowników było przeszło 400. Zapał był wielki. Mówcom podziękowano okrzykami.

† **Pogrzeb** ś. p. X. Damrotha (Czesława Lubińskiego) odbył się w Pilchowicach w powiecie Rybnickim na górnym Slązku. Pomimo sporéj odległości od linii kolejowych i złych w tym czasie dróg wielka masa narodu zgromadziła się w tym leśnym kąciku, aby swego piewcę narodowego odprowadzić na wieczny spoczynek. Wszyscy redaktorowie górnoślązkich polskich gazet przybyli na pogrzeb. Z wyższéj inteligencyi wielu było kupców i przemysłowców.

Nabożeństwo żałobne odprawił X. prob. Olbrich z Dębia, a nad grobem piękną i rzewną mową uczcił pamięć zmarłego poety. Szkoda tylko że przemawiał po niemiecku. Nawet w końcu zaśpiewano przy grobie po niemiecku. Spowodowało to w uczestnikach pogrzebu niezadowolenie i nawet głośne szemranie: „Co, mówiono, to i przy grobie polityka". To tak na Slązku chowają polskiego poetę? Rzewny stąd płacz ludu był wyrazem żalu po stracie tak kochającego syna ojczyzny.

* **X. Stojałowski** i „N. fr. Presse". Pod tym tytułem zamieścił „Vaterland" z d. 7 b. m. następującą notatkę natchnioną, jak nas zapewniono przez koła bardzo uprawnione do zabierania głosu w tych sprawach: Jakiéj opinii używa X. Stojałowski u Stolicy św., najwyraźniéj z tego się okazuje, że mu w roku zeszłym odebrano wszystkie godności papieskie, jakie posiadał, nie mówiąc już o cenzurach kościelnych, któremi go obłożono. Obok tego nałożono mu obowiązek, aby przeprosił Biskupów, których był obraził i aby zaprzestał pisać w dziennikach ultrademokratycznych, które w Galicyi był redagował, to jest w „Wieńcu Polskim", „Dzwonie" i „Pszczółce". Jeżeli więc po tem wszystkiem i w czasie uwięzienia X. Stojałowskiego któreś z wyżéj wymienionych pism peryodycznych dnia 20 lutego, jako w rocznicę wstąpienia na tron papiezki Leona XIII wysłało telegram do Rzymu i zarazem prosiło dla siebie o błogosławieństwo papiezkie, to łatwo zrozumieć, że wśród kilku tysięcy podobnych telegramów mało znane nazwy tych pism nie zwróciły na siebie uwagi do tego stopnia, żeby to aż wywołało czynienienie wyjątku w odpowiedzi. Ale snać odpowiada to upodobaniom owych dzienników, próbować, czy nie da się ku własnej korzyści wywołać jakiego zamięszania; a może i „Neue freie Presse" uwydatniając temi dniami tę próbę zabałamucenia rzeczy, doznała przy tem lubo z innego znów punktu w dzenia, niejakiej przyjemności.

* **Eksplozya** w wagonie. W pasażerskim wagonie pociągu idącego z Warszawy do Mławy zdarzyło się temi dniami nieszczęście Wagon był pełen podróżnych. Pewien pasażer postawił z nieostrożności dosyć spore naczynie z eterem blisko pieca. Eter sie rozlał i zaraz eksplodował Siedemnaście osób odniosło mocne uszkodzenie ciała

* **W Kijowie** występował z koncertem Sliwiński. Koncert wywołał ogromny entuzyazm. Siedm razy domagano się powtarzania już wykonanych numerów, aż w końcu zapał doszedł do tego stopnia, że publiczność porwała artystę na ręce i obniosła dokoła sali. Po skończonym koncercie odprowadzono Sliwińskiego do powozu, gdzie jeszcze raz zrobiono mu gorącą owacyą, zapraszając, ażeby znowu odwiedził Kijów.

* **Rzym**, w marcu. Dowiaduję się tutaj, że między uroczystościami, jakie mają być dane w Wenecyi w czasie trwania wystawy sztuki od 22 kwietnia do 22 października r. b., urządzone zostanie także przedstawienie przyjęcia, jakie w roku 1574 Wenecya zgotowała Henrykowi III (Walezemu), kiedy, uciekając z Polski, na Wiedeń do Paryża, zboczył do Wenecyi, aby oddać się uciechom, jakich szukał i gdzie też był przyjmowanym z rozwinięciem wielkiego przepychu. Młody a rozbawiony król francuzki bawił tu przez tydzień nad lagunami, bawiąc się, hulając z „donne cortigiane," podejmowany przez rzeczpospolitą, czego wszystkiego wspomnienie pozostało w wielkim obrazie, wiszącym w pałacu Dożów i w licznych opisach spółczesnych kronikarzy. Była to nieustanna bahanalia na wodzie, któréj kopię chcą obecnie urządzić. Jedną i to niepoślednią ozdobę zyskała w ostatnich czasach Wenecya. Kiedy Kardynał Sarto, mianowany został patryarchą weneckim, miejscowi katolicy złożyli sie, aby mu sprawić wspaniałą gondolę, godną stanowiska, jakie dostojnik Kościoła zajmuje. Jakoż i wypłynęła już na wody wielkiego kanału gondola cała czarna (jak wszystkie gondole), bardzo okazale rzeźbiona, z aniołkami nad budką gondoli, z herbem kardynalskim i złoceniami, wewnątrz wybita jedwabiem i wydywanowana. Widok takiéj gondoli, z dwoma gondolierami w ponsowéj liberyi, sunącéj po kanale, jest rzeczywiście niesłychanie malowniczym i rzeczywiście przypomima czasy téj Republica Serenissima.

Do Medyolanu przybyło dwóch reporterów dzienników paryzkich, pp. Pappilland i Meroy, którzy bez grosza, zarabiając po drodze, robią podróż naokoło świata. Jak dotychczas, wiedzie im się doskonale.

Leon XIII przyjmował w tych dniach na audyencyi staruszka, p. Pacellego, mającego 97 lat wieku, Rzymianina, który pamięta jeszcze Piusa VII, kiedy był więzionym w Fontainebleau. Leon XIII interesuje się długowiecznymi; kiedy znajdzie w dzienniku wiadomość o osobie, żyjącéj bardzo długo, odczytuje ją z interesem Dla tego zapragnął widzieć p. Pacellego, który dotychczas zachował całą rzeźwość umysłu. Spotkać można tego Pacellego codziennie w małéj kawiarence na „Piazza della Pace."

* **Kalendarz** Jutro w środę dnia 13 marca św. Nicefora B.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 22. Zachód o godzinie 5 minut 59.

Ostatnie wiadomości.

Walne Zebranie Kółek Rólniczych

otworzył patron M. Jackowski dziś na sali Bazarowéj przemową do licznie, bo całą salę zapełniających pp. prezesów Kółek i deleg. w słowach treści następującéj: Witam Was po raz 22 na téj tu sali zebranych pracowników na niwie ojczystéj. Wielka radość napełnia serce moje z tego tak licznego zebrania, jest to dowód, że prace nasze około podniesienia rolnictwa nie były bezowocne. Widać, że szanowni delegaci macie zaufanie do téj pracy, a dążycie do zbogacenia wiadomości, do opierania się téj biedzie rolniczéj, która nam wszystkim bez wyjątku dokucza Wkrótce zbierze się w Berlinie Rada rólnicza, do któréj z Polaków zawezwany także hrabia Kwilecki. Radzić tam będą nad sposobami odkrywania źródeł dochodu, o czem rozejdą się w swoim czasie wiadomości po kraju. My tymczasem starajmy się pracą, byśmy się utrzymać mogli każdy na swym kawałku ziemi. Sami winniśmy radzić o sobie. — Kółkom rolniczym Pan Bóg błogosławi — dzięki pracy prezesów i pilności członków ruch się spotęgował. W roku ubiegłym było 7 wystaw małych a jedna większa powiatowa — jestto mało na około 200 Kółek, ale już i w tem widać postęp w porównaniu do lat ubiegłych. Zato 86 lustracyi gospodarstw się odbyło, a członków coraz więcéj przybywa na zebrania. W roku ubiegłym przybyło 15 Kółek, niektóre liczą już po 80 członków.

W ogóle istnieje 185 Kółek a w nich 7140 członków. Rolnicy przekonują się coraz więcéj, że Kółka mają zadanie kształcenia członków, by byli samodzielnymi i pożytecznymi obywatelami kraju.

W dalszym ciągu przemowy powitał p. Patron reprezentantów Centralnego Zarządu Gospodarczego, daléj delegatów z Prus Zachodnich, prezesa Kółka z pod Brodnicy — z Litwy i Galicyi.

Na sekretarza powołał pan Patron p. *Cieślaka*, gospodarza wiejskiego, a przytém wice-prezesa. Na ławników powołał X. proboszcza *Klarowicza*, *X. proboszcza Taczanowskiego*, *St Kurnatowskiego*, *Człapszę* z Białcza i *Cieplińskiego* z Usarzewa.

Pamięci zmarłych członków Kółek rólniczych, zasłużonych około dobra Kółek, poświęcił p. Patron kilka słów i wezwał zebranych do powstania z miejsc na uczczenie ich pamięci.

Składki.

* **Na budowę kościoła w Mądrem** p. Sulencin:

N. N. 5,50 m.

Dotąd zebrano 157,70 m., dalsze składki chętnie przyjmujemy

* **Na kościół w Nowym Tomyślu:**

N. N. 1 m.

* **Na rzecz** działu pracy kobiet na wystawie poznańskiéj złożono:

Za pośrednictwem pani dr. Broekerowéj z Sremu: pp. M. Grodziska 6 m. S. S., Z. L. i B. Jackowska po 3 m. Wójtowska i C. J. po 2 m. Madalińska 1.50 m. E Krzyżtoporska, Kadzidłowska, S. G., Komendzińska, Długołęcka, M. M. i P. P. po 1 m. Z. T. 50 fen. — Razem 28 m.

Dr. Kusztelanowa, kasyerka,
ul. Ludwiki 2.

Telegram giełdowy.

Berlin, 12 marca 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	11	12
Pszenica wyżej.		
na maj . . .	140 75	142 50
na czerwiec . .	141 75	143 25
Żyto wyżej.		
na maj . . .	120 50	121 50
na czerwiec . .	121 50	122 50
Oléj rzep. stale.		
na maj . . .	43 10	43 40
na czerwiec . .	43 20	43 50
Okowita spok.		
eksportowa . .	33 —	32 90
na kwiecień . .	37 99	37 90
na maj . . .	38 —	38 —
na lipiec . . .	38 60	38 60
na sierpień . .	39 —	39 —
na wrzesień . .	39 30	39 30
spożywcza . .	52 50	52 40
Owies		
na maj . . .	114 75	114 75
Wypowiedziano:		
żyta węgli . .	00	00
okowity kw. eksp.	0,000	0,000
„ „ spoż.	0,000	0 000

	9	11
Niem. 3% poż. pań.	88 6	88 40
Consol. 4% . .	105 40	105 20
Consol. 3½% .	101 70	104 70
Pozn. 4% l. zast.	103 85	[illegible] 40
Pozn. 3½% l. zast.	101 40	101 50
Pozn. 4% l. rent.	105 80	105 80
Pozn. 3½% l. rent	102 70	102 70
Poznań. oblig. .	102 20	102 10
Nowa Pozn. poż.	102 10	102 10
Austr. banknoty	165 55	165 45
Austr. renta srbr.	99 60	98 90
Ros. banknoty .	219 25	219 25
Ros. listy zastaw.	102 70	102 70
Węg. 4% renta zł.	102 90	102 90
Węg. 4% „ kor.	97 2[illegible]	97 30
Aust. kred. akcye	238 50	240 40
Lombardy . .	45 30	45 60
Disconto com. .	219 50	219 75
Usposobienie:	potw.	

Szczecin, 12 marca 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	11	12
Pszenica niezm.		
na kwiecień maj.	140 —	140 50
na maj-czerw. .	141 —	141 25
Żyto stale.		
na kwiecień-maj.	120 —	120 —
na maj czerw. .	120 50	120 75
Oléj rzep. stalej.		
na kwiec.-maj.	43 —	43 20
na wrześ.-paźdz.	43 —	43 20

Okowita stale.	11	12
w miejscu eksp.	32 —	32 40
na grudzień . .	— —	— —
na maj . . .	— —	— —
Petroleum		
w miejscu . .	11 15	11 25

Towarzystwa i Spółki.

* **Walne zebranie** Centralnego Towarzystwa Ogrodniczego na W. Księstwo Poznańskie odbędzie się jak już donoszono, dnia 17 marca w Sremie, o godz. 1 w południe w hotelu Victoria.

Posiedzenie zagai i przewodniczyć będzie Patron, Adam hr. Grudziński z Brodowa.

1) Odczyt „O sadzeniu drzew owocowych i wyborze gruntu pod takowe“ wygłosi p. Grabowski z Kórnika.

2) Odczyt p. t. „Spostrzeżenia nad różnemi gatunkami owoców w Księstwie, oraz podanie różnych doborów odnośnie do położenia i celu, na jaki takowe służyć mają.“ A. Kubaszewski z Gołuchowa.

3) Odczyt p. t. „Skuteczna rada dla ogrodników dworskich bez stanowiska“ p. Boiński z Miłosławia.

4) Odczyt „O hodowli róż“ p. Zydorczak z Gołuchowa.

Poczem wnioski członków i uwagi p. Patrona, oraz zamknięcie posiedzenia.

Uważamy za zbyteczne zachęcać prócz członków Towarzystwa, także wszystkich przyjaciół ogrodnictwa, aby zechcieli przez liczny udział w posiedzeniu dać dowód swego zainteresowania się tyle wszechstronną i pożyteczną gałęzią gospodarstwa krajowego, jaką jest bezwątpienia ogrodnictwo postępowe.

Ponieważ odczyty są starannie opracowane, a co ważniejsza oparte na długoletniéj praktyce, przeto nadarza się uczestnikom posiedzenia dobra sposobność, zapoznania się z wielu nowemi spostrzeżeniami i pracami na czasie, które rzetelną mogą oddać przysługę krajowi.

Z polecenia Patronatu

Adam Kubaszewski.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu
w marcu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel
11. Po połud. 2	748,4	W. umiark.	zachm.	+ 3 5
11. Wiecz. 9	749,9	spokojnie.	pogodnie[1])	+ 0 5
12. Rano 7	751,2	Płn.W. lekki.	pogodnie[2])	— 1,8

[1]) Mgła. [2]) Mgła, śron.

Dnia 11 marca maximum ciepła + 3,8° C
„ 11 „ minimum „ — 4,3° „

Przybyli do Poznania.

Poznań, 11 marca.

HOTEL BAZAR. Hr. Mielżyński z Iwna, Grodziccy z Psarskiego, pani Mańkowska z Brodnicy, dr. Szułdrzyński z Siernik, hr. Dąmbski z Żakowa, pani hr. Skórzewska z Czerniejewa, Moszczeński z Niemczynka, dr. Szułdrzyński z Lubasza, Żychliński z Usarzewa, hr. Żółtowski z Godurowa, Brzeski z Krotoszyna, Grabski z Kruszy, dr. Szułdrzyński z Bolechowa, hr. Kwilecki z Dobrojewa, Hulewicz z Młodziejewic, dr. Skarzyński z Spławia, Chłapowski z Rzegocina, hr. Żółtowski z Kadzewa, Czorba z Krajewic, Unrug z Mełpina, hr. Żółtowski z Ujazdu.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Neumann z Berlina, Szujski z Krakowa, Packermann z Wągrówca, X. Gimzicki z Wieljchowa, hr Żółtowski z Czacza, pani Wrzesińska z córką z Głogówca, X. dziekan Sadowski z Siedlemina, X. prof. Bielewicz z Wałkowa, Dobrzycki z Bąblina, Swiniarski z Obry, Mieczkowski z Jabłonowa,, dr. Mieczkowski z Łobieniewic, Chełmicki z Zakrzewa, Niesiołowski z Szarleja, X. prob. Dziubek z Łobżenicy, Oderski z Berlina, X prob. Mendlewski z Parkowa, X. prob. Taczanowski z Grodziska, Puławscy z Król. Polskiego, Nieżychowski z Nowego, Działowski z Działowa, Speichert z żoną z Konojadu, Wawrzyniak z Antonina, Szymański z Kalisza.

HOTEL VICTORIA. Telefon 84. X prob. Kędzierski z Słupi, X prob. Arndt z Wielunia, X. prob. Dziegiecki z Czermina, hr. Taczanowski z Taczanowa, hr. Dąmbski z Kaczkowa, hr. Bniński z Gułtów, hr. Sokolnicki z Kęszyc, Pluciński z Kościana, dr. Hulewicz z Gorzykowa, dr. Trzciński z Popowa, Paruszewski z Obudna, Hulewicz z Kościanek, Grot z Lubczyny, Chłapowski z Lutyni, Turno z Pacholewa, Łyskowski z synem z Bąkowa, Donimirski z Łysomic, Wolszlegier z Laskownicy Zychliński z Książęcéj Woli, Lewin z Wolsztyna.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Telef. 165. Wąsowicz z Bzowa, Brasiński z Sremu, Mieczkowski z Bobrownik, Kreft i Peters z Berlina, Lewin z żoną z Wrocławia, Tomaszewski z Witkowa, Rosenbaum i Mathias z wnuczką z Koźmina, Müller ze Szczecina.

* **Stan wody w Warcie.** Dnia 11 marca rano 0,80 m. Dnia 11 marca w południe 0,80 m. Dnia 12 marca rano 0,84 m.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 12 marca. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie.

Okowita potw.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano — -, w miejscu bez beczki) tow. opodat. 50-ta 49,80 m., 70-ta 30,30 m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana ,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 49.80 mrk., 70-ta 30.30 mrk.

Berlin, 11 marca 1895.

Wiatr PłdPłdW., termom. rano + 2°, barom. 750 mm. Powietrze: łagodne.

Wyższe amerykańskie notowania nie miały na tutejszy rynek większego wpływu, przeciwnie targ był nadzwyczaj słaby ponieważ łag dne powietrze spowodowało wielkie realizacye. Zarówno pszenica jak żyto spadły w cenie mniéj więcéj 1 markę, owies ¾ marki. — Targ na kukurydzę spokojny; także na mąkę rżaną i okowitę, którą sprzedawano około 20 fen. taniéj. — Natomiast targ na oléj rzepiowy był znowu lepszy.

Wrocław, 11 marca 1895 r.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki naj wyż. M	F.	naj niż. M	F.	średni naj wyż. M	F.	naj niż. M	F.	lekki towar naj wyż. M	F.	naj niż. M	F
Pszenica biała	14	10	13	80	13	60	13	10	12	70	12	20
Pszenica żółta	14	00	13	70	13	50	12	90	12	60	12	10
Żyto	11	20	11	10	11	00	10	9	10	70	10	60
Jęczmień	13	80	13	00	12	00	11	50	9	70	8	50
Owies	11	50	11	00	10	60	10	40	10	10	9	80
Groch	13	50	12	50	12	00	11	50	10	00	9	50

Hamburg, 11 marca Okowita spok., kwiecień 18¼ żąd., maj 18¼ żąd., czerwiec 18½ żąd., lipiec 18¾ żąd. —. Kawa good average Santos za marzec 77½, za maj 76½. za wrzesień 76-, za grudzień 73¾. Usposobienie: spok. Obrót — worków.

Magdeburg, 11 marca — Cukier ziarnisty excl. worek 92% 10,00. cukier ziarn. excl. 88% 9,45. cukier ziar. excl., 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 50% Rendem. 7.10. Usposobienie: spok. Rafinada chlebowa I. 21 50. Rafinada chlebowa II 21 25, mielona rafin. z beczką 21,75 miel. Melis I. z beczką 20,75. Stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za marzec 9,17½ płac. 9.20 – żąd., kwiecień 9,20— płac., 9.20 – żąd., maj 9,27½ płac., 9,30— żąd., lipiec 9 42½ płac. 9,47½ żąd. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —. ctr

(Nadesłano).

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(101) „VULKAN“
I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIE
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Nakładem Księgarni Katolickiéj
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
wyszło dziełko p. t.
Uwagi nad Męką Pańską
wyjęte z kazań
najsławniejszych mówców kościelnych.
W 16-ce, str. 104.
Cena 60 fenygów.
Nadsyłający wprost do Księgarni Katolickiéj powyższą kwotę w znaczkach pocztowych otrzymają tę książeczkę **franco.** (1137)

Zakład kościelno-artystyczny
J. SZPETKOWSKIEGO
w Poznaniu, ul. Berlińska 15
poleca
Stacye Męki Pańskiej
wypukłorzeźby (haut relief) z masy mozajkowéj trwałéj przez całe wieki, podług oso iście w Paryżu zakupionych modeli, uznany b przez pierwszorzędne powagi za najpiękniejsze. Liczne zamówienia z kraju i z zagranicy a nawet z Ameryki jako i liczne uznania i polecenia przemawiają przekonywająco za prawdziwością powyższego twierdzenia.
Wykonuje się również **kapliczki z stacyami** (jako kalwaryą) z sztucznego kamienia trwalszego od piaskowca, oraz **figury Św. Pańskich** z tego samego materyału. **Boże męki** i t. d. (1070)
Baldachiny, chorągwie dla kościołów i towarzystw jedwabne z obrazami olejno malowanemi jako i artystycznie hattowanemi. Chorągwie rzymskie i sztandary. Chorągwie dla Towarzystw i Bractw podług rysunków, których wybór nadsyłam.
№ 45.
Ołtarze i ołtarzyki do noszenia, ambony, konfesyonały, chrzcielnice, krzyże i latarki procesyonalne, kierce, lichtarze, pająki, krzyże ołtarzowe, trybularze i łódki, monstrancye, kielichy i puszki, dzwonki harmonijne, lamplerze, tuwalnie i umbracula.
Największy skład i fabryka wszelkich przedmiotów do użytku kościelnego służących. Cenniki oraz próby materyałów franko.

Apteka Glabisza
w Poznaniu, ul. Wrocławska 31,
poleca
Wodę resorcynową do ust, składającą się z różnych środków przeciwgnilnych i nerwy wzmacniających, Najlepszy środek, polecany przez lekarzy, aby zapobiedz zapaleniu dziąsła i ust, bólowi zębów i niemiłemu odorowi oddechu. Przy częstem używaniu konserwuje nadzwyczaj dzią[illegible] ane na te cele proszki do zębów do płukania ust, nie mogą odpowiadać swemu zadaniu, gdyż nie są w wodzie rozpuszczalne But. 1 M.
Proszek z mentolu i waniliny do zębów, nadzwyczaj miłego zapachu. Słojek szkl. 75 fen.
Dentipurinę Dr. Koszutskiego. Słojek 1 M.
Wodę Kumerfelda — najwięcéj wypróbowany środek na różne nieczystości skóry. But. 75 fen.
Maść Mateckiego na piegi. Słojek 1 M.
Balsam chinowy na włosy — wzmacnia skórę i może zapobiedz wypadaniu włosów. But. , 5 M.
Wódkę francuzką. Tani i dobry środek do czyszczenia głowy, Butelka 1 M. i 2 M.
Kolodium zielone na nagniotki. But. 60 fen.
Wino Sagrada. Środek dyetetyczny do częstego używania przy złem samopoczuciu i nieregularnym stolcu. But. 1,50 M. i 3 M.
Wino chinowe — czyste i z żelazem — dla rekonwalescentów, na brak krwi, osłabienie ogólne. But. 1,50 i 3 M.
Wino Condurango, przy różnych cierpieniach żołądka. But. 1,50 i 3 M. – **Wino pepsynowe.** But. 1 M.
Wino z czarnych jagód i wszelkie wina medycynalne.
Pigułki rabarbarowe, lepszcze i tańsze, aniżeli pigułki szwajcarskie pobudzają trawienie i regulują stolec. Pud. 75 fen.
Ruski spirytus, na reumatyzm i rwanie w kościach. But. 60 f. i 1 M.
Esencyą jodłową — z przepysznem zapachem lasu jodłowego, niezbędne do czyszczenia powietrza w pokoju chorego. But. 1 M.
Wszelkie wody mineralne najświeższego nalewu, jako i pastylki i ługi z tychże wód, wszelkie mąki dla dzieci, preparaty słodowe, lekarstwa specyalne tutejsze jako i francuzkie i angielskie. Wszelkie bandaże i przyrządy, potrzebne przy opatrywaniu i opiece zawsze w zapasie i po najtańszych cenach. -- Przy zamówieniach zamiejscowych wynoszących nad 5 M. nie oblicza się kosztów portoryum i opakowania. (146)

Do podróży!!
kufry, walizki, torby,
portmonetki, szelki, kieszonki do listów, pieniędzy i cygar
własnéj roboty poleca (249)
N. WOLNIEWICZ,
siodlarz-kieszeniarz w Bazarze w suterynach.

A. Pfitzner
hurtowny handel win
założony w r. 1849
poleca Przewielebnemu Duchowieństwu i Szan.
Dozorom kościelnym z odwołaniem się na ostatni swój okólnik w **urzędowym dzienniku kościelnym** — Nr. 2. 1894/95. (205)
Wina mszalne wytrawne tarragońskie
(Vinum consecrabile)
z **żółtą** pieczęcią po cenie za **litr 1,50, ½ litra 0,80** włącznie szkła. Wina te smakiem, treścią i charakterem bardzo są do win węgierskich zbliżone a w cenie znacznie od nich tańsze. Następnie utrzymuje i poleca
Wina mszalne
górno-węgierskie
pod gwarancyą czyste: z **zieloną** pieczęcią
1/1 litr. 2,50 Mk. włącznie szkła
½ „ 1,30 „ „ „
A. PFITZNER.
Marka ochronna.

Na Wielki Post.
Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że handel mój korzenny, owoców, delikatesów, wódek i win zaopatrzyłem na **Wielki Post** we wielki wybór wszelkich artykułów spożywczych postnych, jako to: **kawior astrachański, sardynki w oliwie, marynaty wszelkie, wyborowe sery zagraniczne i krajowe, wędzone ryby, świeże ryby, morskie i rzeczne, makarony** i t. d. Ceny nader umiarkowane, usługa skora, wysyłki na prowincyą odwrotną pocztą. (1122)
Z uszanowaniem
St. Ziętkiewicz
w Poznaniu, róg ul. Wilhelmowskiéj i Nowéj.

Przewielebnemu Duchowieństwu
poleca po cenie możliwie najtańszéj
Koszule,
mankiety, kołnierzyki,
(166) trykotaże itp.
F. Raczkowski,
ulica Nowa — w Bazarze.
Magazyn bławatow, płócien, bielizny i stołowizny.

St. Opieliński
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie
poleca (129)
Swiece ołtarzowe
wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe
Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franco.

Na Wielki Post
wyjątkowo tańsze ceny.
Odebrałem i polecam uprzejmie w zupełnie świeżym i wyborowym towarze
Kawior astr., amer. i ural.,
Łososia i węgorza wędz. i mar.
Mimogi elb., olbrzymie i śred.,
Sardynki i **tuńczyka** w oliwie,
Śledzie opiek., piecz. i delikat.,
Śledzie bez ości w rozm. sosach,
Bydlinki, sielawki i **flądry** zawsze świeże, (1131)
Śliwki, gruszki, jabłka i **wiśnie** susz.,
Powidła tur. i **marmoladę** franc.
Makaron włoski we wszelkich deseniach,
Oliwę nicejską i **oléj** siemienny,
Grzyby całe i krajane,
Sery w najrozmaitszych gatunkach.
B. Glabisz
Sty Marcin 14.
Zamówienia na świeże morskie i rzeczne **ryby** uskuteczniam po cenach targowych odwrotnie i bez zawodu.

Fritz Arens
nie pomylić z **M. H. Arens**
w Moguncyi
właściciel winnic w Nierstein, zaprzysiężony przez Przew. Ordynaryat w Moguncyi, polec. przez Przew. Ordynaryat we Wrocławiu, rozsyła
Wina mszalne I gat.

Niersteiner b. dojrz.	M.	1,35—1,75
Hahnheimer dojrz.	„	0,85
Laubenheimer dojrz.	„	1,00
Erbacher dojrz.	„	1,25—1,50
Johannisberger dojrz.	„	2.00
Tokaj., azyat. b. dojrz.	„	1,75

Cena za litr włącznie butelki franko Moguncya. Włącznie butelek i skrzyni bez beczki. Próbki w paczkach pocztowych po 2 butelki. (754)

2 uczniów
znajdzie miłe przyjęcie u niemieckiéj rodziny katolickiéj. Sumienny dozór i ew. pomoc. Bliższych szczegółów udziela p. **M. Kinzel,** Wielkie Garbary nr. 49. (1182)

Kartki
do Wielkanocnéj Komunii św.
poleca i odwrotną pocztą wysela
Drukarnia Kuryera Pozn.
w Poznaniu, Św. Marcin 16.

Nowość! Nowość!

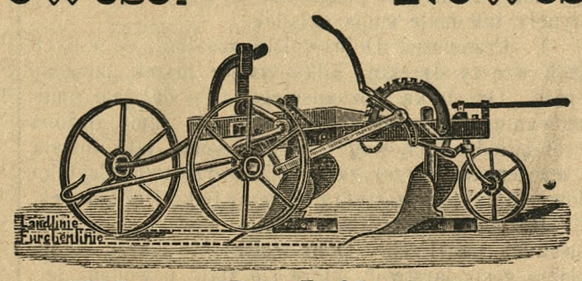

Pług 2-skibowy.
Najnowszéj konstrukcyi dwuskibowe patentowane pługi, ogólnie za najlepsze uznane mamy zawsze na składzie w trzech wielkościach i chętnie dajemy na próbę. (121)
Pług Fenix.
Nowy piętrowy pług samochód „Fenix“ znacznie poprawiony system Sacka, uzyskał na odbytéj konkurencyi pod Magdeburgiem na dniu 15 i 16 września 1892 z 208 pługów II. i III. nagrodę.
Wyłączni reprezentanci na W. Ks. Pozn.
Bryliński & Twardowski,
skład machin i kolei polnych
w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 11.
Telefon nr. 69.

J. Łakiński
budowniczy w Kościanie
wykonuje wszelkie prace w zakres budownictwa miejskiego, wiejskiego i fabryczno-przemysłowego wchodzące, podejmuje się wykonania budowli do klucza, robót ziemnych, bruków i żwirówek, bez względu na odległość miejsca budowy od Kościana.
Poleca swój skład wszelkich materyałów budowlowych, drzewa budulcowego, blochów i desek. (1087)
Ceny przystępne. Warunki spłaty dogodne.
Świadectwa z wykonanych budowli rządowych i prywatnych na żądanie.

K. Nowakowski
w Inowrocławiu
poleca **CYGARA** hamburgskie, bremeńskie i importowane hawańskie w wielkim wyborze po cenach przystępnych. (122)
Zamówienia pozamiejscowe uskutecznia się franko.

Ogród zamkowy
w Kórniku
ma na sprzedaż **szczepy i krzewy owocowe, drzewka dzikie** zdatne na aleje, wielki wybór **koniferów,** jako też **nasiona** własnego sprzętu. (1193)

(1194)
Aukcya
Simmenthalskich stadników i jałowic
w **Jeziorkach** pod Lesznem odbędzie się **4-go** kwietnia, a **nie** 1-go kwietnia.

Dzierżawa
na 12 lat.
Wieś **Kwiatków** p. Ostrów około 1600 mórg. Bliższa wiadomość u dziedzica pana Skórzewskiego w Rossoszycy lub u p. Braunka w Zielnikach pod Środą. (1167)

Doskonała gospodyni
bez gotowania, znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem, posiadająca chlubne świadectwa, szuka miejsca od 1. 4. 95. Łaskawe oferty pod lit. **M. M 10. postlagernd Luschwitz.** (1174)

Osoba
samotna znająca gospodarstwo i kuchnią życzy sobie przyjąć obowiązki jako gospodyni na probostwo od 1. 4. 95, albo później. Bliższych wiadomości udzieli chętnie miejscowy ks. proboszcz, którego adres wskaże **Eks. Kur. Pozn.** p nr. **1189.**

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.